



EduAkademia.pl

prace naukowe na zlecenie

Zakonczenie-pracy-licencjackiej-91

EWOLUCJA PIENIĄDZA I BANKOWOŚCI A KRYZYS FINANSOWY, W KONTEKŚCIE AUSTRIACKIEJ SZKOŁY EKONOMII

Praca licencjacka

Streszczenie

Niniejsza praca, podejmuje problematykę dotyczącą obecnego systemu monetarnego, opartego na

pieniądzu fiducyjnym oraz prowadzoną przez banki centralne politykę z nim związaną. Praca opiera się na teorii głoszonej przez Austriacką Szkołę Ekonomii oraz przedstawia stosunek jej przedstawicieli do kreacji pustego pieniądza i wszelkich konsekwencji z tym związanych. Przechodząc przez historię ewolucji pieniądza i bankowości, określone zostają przyczyny i konsekwencje m. in. takich aspektów jak inflacja, czy cykle koniunkturalne. Niniejsza praca, przedstawia także propozycje zmian, które wprowadziłyby gospodarkę na ścieżkę stabilnego wzrostu, a tym samym przyczyniłyby się do poprawy ogólnego dobrobytu społecznego.

Słowa kluczowe

bankowość centralna, pieniądz fiducyjny, dług, kryzys, inflacja, Rezerwa Federalna, Austriacka Szkoła Ekonomii, standard złota, ekspansywna polityka monetarna

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

Ekonomia (14300)

Klasyfikacja tematyczna

Tytuł pracy w języku angielskim

Evolution of money and banking in relation to financial crisis, in the context of the Austrian School of Economics

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	5
ROZDZIAŁ I. Konceptcje teoretyczne Austriackiej Szkoły Ekonomii	
1.1. Geneza Austriackiej Szkoły Ekonomii.....	7
1.2. Teoria kapitału.....	10
1.2.1. Ludzkie działanie i preferencje czasowe.....	10
1.2.2. Kapitał i dobra kapitałowe.....	11
1.2.3. Oszczędzanie, preferencje czasowe i stopa procentowa.....	11
1.2.4. Struktura produkcji.....	13
1.3. Cykl koniunkturalny ujęciu Austriackiej Szkoły Ekonomii.....	16
1.3.1. Zarys teorii oraz przebieg klasycznego cyklu.....	16
1.3.2. Efekt ingerencji władz monetarnych.....	19
1.4. Podsumowanie.....	22
ROZDZIAŁ II. Ewolucja pieniądza i bankowości	
2.1. Ewolucja pieniądza.....	23
2.1.1. Teoria pieniądza.....	23
2.1.2. Teoria ilości pieniądza i jego (nie) neutralność.....	24
2.1.3. Od pieniądza towarowego do narodzin Fiat Money.....	25
2.1.4. Inflacja.....	28
2.1.5. Standard Złota.....	32
2.2. Ewolucja bankowości.....	36
2.2.1. Rodzaje pierwotnych systemów bankowych.....	37
2.2.2. Bankowość oparta na systemie rezerwy częściowej. Geneza.....	39
2.2.3. Kreacja pieniądza.....	40
2.2.4. Historia bankowości centralnej w USA.....	42
2.3. Podsumowanie.....	48
ROZDZIAŁ III. Przyczyny, rozwój oraz skutki kryzysu finansowego	
3.1. Przyczyny bezpośrednie i pośrednie obecnej sytuacji.....	49
3.2. Inflacyjne działania FED.....	53
3.3. Obecna sytuacja.....	59
3.4. Proponowane zmiany systemu monetarnego.....	63
ZAKOŃCZENIE.....	68
BIBLIOGRAFIA	70
ZESTAWIENIE SPISÓW	73

WSTĘP

Środki masowego przekazu, podręczniki współczesnej historii oraz inne źródła mające z założenia charakter edukacyjny, kreują w ludziach przekonanie, co do przyczyn obecnych problemów gospodarczych, bazując na wiedzy ekonomistów, a przede wszystkim tych, reprezentujących główny nurt ekonomii. Ci bowiem, upatrują owych przyczyn w kryzysie na rynku nieruchomości oraz kredytów hipotecznych. Postulują oni także za stymulowaniem gospodarki przy pomocy „antycyklicznej” polityki monetarnej oraz większym interwencjonizmie państwa. Osobiście, nie zgadzam się z mainstream’owym określeniem przyczyn kryzysu, jego konsekwencji, a przede wszystkim sposobów walki z nim. W mojej ocenie, najlepszą interpretację powyższych aspektów prezentują przedstawiciele Austriackiej Szkoły Ekonomii, dlatego też niniejsza praca została napisana właśnie w myśl tej Teorii.

Celem przedstawionej pracy jest określenie prawdziwych, bezpośrednich źródeł kryzysu światowej gospodarki, którego źródło leży w Stanach Zjednoczonych, a ustanowienie amerykańskiego dolara jako waluty rezerwowej przyczyniło się do rozprzestrzeniania się go na praktycznie cały współczesny świat. Aby owe przyczyny określić, postaram się w niniejszej pracy udowodnić postawioną tezę, głoszącą, że głównym źródłem kryzysu i wszystkich aspektów z nim związanych jest ekspansywna polityka monetarna, kreująca pieniądź nie mający pokrycia w realnych oszczędnościach. Proces dowodowy zostanie przedstawiony w charakterze dedukcyjnym, także dojście do poszczególnych wniosków będzie wynikało z przyjętych założeń teoretycznych, opierających się głównie na Teorii Austriackiej, której geneza, przedstawiciele oraz twierdzenia, zostaną przedstawione w rozdziale I. Struktura pracy została tak przemyślana i zbudowana, aby w sposób jak najjaśniejszy dowieść postawioną powyżej tezę oraz dać odpowiedź na pytanie, czy oparcie głównego nurtu makroekonomii na postulatach „Austriaków” uchroniłoby gospodarkę światową przed kryzysami i ich następstwami lub chociaż zminimalizowałoby ich wymiar? Dlatego też, rozdział II prezentuje niezwykle fascynujący proces ewolucji pieniądza i bankowości, który stymulowany ciągłą ingerencją rządu, doprowadził do systemu monetarnego na którym opiera się współczesna gospodarka.

Rozdział III, prezentował będzie empiryczne fakty obecnych, bardzo poważnych zagrożeń, które są konsekwencją działań podejmowanych przez rząd i władze monetarne. Zaprezentowane zostaną także bezpośrednie przyczyny, bez których obecne problemy gospodarcze, w dużej mierze odnoszące się także do problemów społecznych, nie mogłyby mieć miejsca. Aby praca posiadała jeszcze większą wartość dodaną, w rozdziale III zostanie

także podjęta próba zaprezentowania konkretnych zmian, które wprowadzając w życie mogłyby pozwolić na definitywne pożegnanie się z coraz poważniejszymi cyklami koniunkturalnymi oraz wszelkimi aspektami, które to owe cykle tworzą.

Niniejsza praca przedstawia więc nie tylko temat aktualny, lecz także niezwykle istotny, gdyż dotyczący nas wszystkich, bez względu na zainteresowania, wiek, wyznanie, czy kolor skóry. Dzięki zawartym w pracy cytatom przedstawicieli różnych nurtów teoretycznych, poruszony został w pracy także bardzo ważny aspekt dotyczący promowania pluralizmu ekonomicznego, który także przeżywa swój kryzys, a niewątpliwie powinien być kwestią szczególnie mocno respektowaną, gdyż to właśnie sposób nauczania i przekazywania ludziom informacji, przyczynia się do w bardzo dużej mierze do kreowania oblicza społeczeństwa, ze względu na istotny wpływ na kształtowanie się umysłów i zachowań przyszłych pokoleń.

ROZDZIAŁ I

Koncepcje teoretyczne Austriackiej Szkoły Ekonomii

1.1. Geneza Austriackiej Szkoły Ekonomii

Za kolebkę Austriackiej Szkoły Ekonomii uznaje się XVI wieczną Hiszpanię, a dokładniej Uniwersytet w Salamance, na którym to późni przedstawiciele filozofii scholastycznej obserwowali i formułowali naturalne zależności ekonomiczne, takie jak prawo popytu i podaży, badali przyczyny inflacji, czy stabilność siły nabywczej pieniądza.¹ W głównej mierze skupiali się oni jednak na postulacie subiektywnej natury wartości ekonomicznej, który wraz z koncepcją aksjomatem wolnego wyboru stał się fundamentem, na którym została zbudowana dzisiejsza postać Austriackiej Teorii Ekonomii. Postulat subiektywnego wartościowania mówi o tym, że dane dobro ma taką wartość, jaką przypisuje mu dana osoba. Nie są istotne czynniki produkcji, które zostały wykorzystane do wytworzenia danego dobra, a jedynie subiektywne postrzeganie wartości danej osoby, które wyznacza jego cenę.

Pierwsza praca podążająca za nurtem salamanckich scholastyków i ich subiektywnym postrzeganiem wartości została napisana w 1730 roku przez Richarda Cantillona i nosiła nazwę *Essai Sur la Nature du Commerce en Général* (Ogólne rozważania nad prawami handlu). Praca, a raczej traktat Cantillona wywarł bardzo istotny wpływ na dzisiejszą ekonomię, ponieważ był pewnego rodzaju fundamentem nie tylko dla Szkoły Austriackiej, ale także innych kierunków myśli ekonomicznej. Opisywał on niezmiernie istotne kwestie, takie jak długookresowa równowaga, teoria cen, teoria wyjścia, system równowagi ogólnej, czy ilościowa teoria pieniądza. To właśnie Cantillon dowiódł, że mechanizm kreacji pieniądza przyczynia się do zaburzenia cen na rynkach.

Za następców Cantillona uważa się A. R. J. Turgota, który sformułował m. in. prawo malejących przychodów i rozwiązał słynny paradoks „wody i diamentu” oraz J. B. Saya, twórcy jednego z podstawowych praw ekonomicznych. Prawo Saya (Prawo Rynków) głosi, że „nadprodukcja może wystąpić na pojedynczych rynkach, ale w skali całej gospodarki ogólna nadprodukcja jest niemożliwa, o ile pozwolimy cenom się dostosować.”² C. F. Bastiat rozszerzył Prawo Saya o usługi, mówiąc iż względem usług zachodzą takie same prawa rynkowe, co względem dóbr materialnych.

¹Callahan G., Czym jest ekonomia Austriacka?, tłum: Jan Lewiński, www.mises.pl/60

²Landreth H., Colander D.C., Historia myśli ekonomicznej..., s. 157

Za oficjalny początek Austriackiej Szkoły Ekonomii uznaje się opublikowanie książki Carla Mengera pt. „Zasady ekonomii”. Praca ta jest aż do dnia dzisiejszego uważana za jedno z najważniejszych dzieł rewolucji

marginalistycznej. Menger przedstawił w niej niepodważalny proces kształtowania się cen na rynku, oraz teorię użyteczności marginalnej, która zakłada, że czynniki produkcji nie wpływają na wartość dóbr końcowych. Menger dowodził, że wartość zależy od użyteczności, czyli od zapotrzebowania na dobra, i bierze swój początek nie w przeszłości, a w przyszłości.”³ Teoria ta idzie więc w sprzeczności z teorią wartości opartą na pracy D. Ricardo, oraz teorią wartości opartą na koszcie produkcji W. N. Seniora oraz J. St. Milla. Carl Menger dowiódł także, że wymiana dóbr pomiędzy stronami prowadzi do poprawy dobrobytu zarówno sprzedawcy, jak i nabywcy dobra bądź usługi. Ma to miejsce, ponieważ transakcja nie jest grą o sumie zerowej, ze względu na to, iż obie strony wartościują przeciwnie daną rzecz i z tego względu wymiana dochodzi do skutku.

Kontynuatorem teorii Mengera był Eugen von Böhm-Bawerk, który teorię swego poprzednika rozwinął m. in. o zagadnienia ceny, wartości, procentu oraz kapitału. Jednym z najważniejszych wprowadzonych pojęć było pojęcie preferencji czasowej, które mówi o tym, że *ceteris paribus*, każda osoba bardziej ceni posiadanie dobra w chwili obecnej, niż w chwili przyszłej. W związku z tym, instrumentem odzwierciedlającym preferencje czasowe użytkowników rynku jest stopa procentowa, która jest z nim bezpośrednio związana. Spostrzeżenia Böhm-Bawerk’a można uznać za fundamenty Austriackiej Teorii Cyklu Koniunkturalnego, którą sformułował Ludwig von Mises w swojej wielkiej pracy „Human Action”.

Wspomniany wyżej ekonomista, jest uznawany za najwybitniejszego przedstawiciela Austriackie Szkoły Ekonomii. W swoim największym dziele z 1949 roku – „Human Action”, bazując na wiedzy swoich poprzedników, oraz dokładając własne koncepcje (m. in. Teorię Pieniądza) opisał teorię ekonomiczną, która w pełni tłumaczy procesy i zależności rynkowe, oraz wahania koniunkturalne. Prawdy głoszone przez Ludwiga von Mises’a nie mogły przebić się do głównego nurtu ekonomii, ponieważ przez cały okres aktywności naukowej tego wybitnego ekonomisty, w świecie panowała powszechna aprobata dla ideologii socjalizmu oraz dla tezy, o zdolności tej ideologii do racjonalnej alokacji zasobów. W jednej ze swoich prac pt. „Socialism” Mises bardzo dokładnie opisał twierdzenie o niemożliwości tego ustroju, skupiając się przede wszystkim na czynnikach produkcji jakimi są niewątpliwie praca, kapitał oraz ziemia.

3Ibid., s. 240.

8

„Gdy tylko odrzuci się koncepcje swobodnie ukształtowanej ceny pieniężnej dóbr wyższego rzędu (czynników wytwórczych), racjonalna produkcja staje się całkowicie niemożliwa. Każdy krok, który oddala nas od prywatnej własności środków produkcji, oddala nas również od racjonalnej ekonomii.”⁴

Poglądów Mises’a na temat socjalizmu oraz głoszonej przez niego teorii ekonomii bronił jeden z najwybitniejszych jego uczniów – Friedrich August von Hayek, którego osiągnięcia oraz głoszone postulaty także nie przebiły się do głównego nurtu ekonomicznego, nie o tyle przez ideologię socjalizmu, co przez panujące zafascynowanie Keynesem i głoszonym przez niego interwencjonizmem Państwa. Hayek w swojej pracy „Droga do niewolnictwa” zarzucał koncepcji centralnego planowania nieznaną preferencji jednostki i narzucanie własnych, niewłaściwych standardów, co stanowi zaburzenie dla swobody wyboru poszczególnych jednostek społeczeństwa. W roku 1974 Bank Szwecji wręczył Hayek’owi nagrodę im. Alfreda Nobla w dziedzinie ekonomii za „pionierskie badanie w dziedzinie teorii pieniądza i cykli koniunkturalnych.” Będąc profesorem na Uniwersytecie w Chicago⁵ kontynuował promowanie Szkoły Austriackiej w amerykańskich środowiskach ekonomicznych⁶, co niewątpliwie przyczyniło się do wychowania kolejnego pokolenia wielkich ekonomistów, takich jak Murray Rothbard, Hans-Herman Hoppe, czy Izrael Kirzner. Murray Rothbard większość swojej pracy naukowej poświęcił zagadnieniu Teorii Pieniądza oraz wpływu na

cykle koniunkturalne dwóch aspektów, którym stanowczo się sprzeciwiał – tj. interwencjonizmowi państwowemu oraz bankowości centralnej. Był on zagorzałym zwolennikiem leseferyzmu, który utożsamiany jest z liberalizmem gospodarczym (7. B. Winiarki: Merkantylizm, protekcjonizm, liberalizm, gospodarka wojenna. W: B. Winiarski: Polityka gospodarcza. Wyd. 3. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006, s. 105)

Israel Kirzner natomiast rozwinął nakreśloną przez Mises'a Teorię Przedsiębiorczości, w której skupił się na aspekcie niepewności w procesie decyzyjnym.

Austriacka Szkoła Ekonomii, pomimo że swoje teorie przedstawiała w sposób niezwykle logiczny, a głoszone przez nich postulaty wyjaśniały bardzo ważne kwestie gospodarcze, w żadnym okresie swojego istnienia nie należała do głównego nurtu ekonomii. Współcześni przedstawiciele Szkoły Austriackiej skupiają się wokół Instytutu założonego przez Llewellyn Rockwell'a im. Ludwiga von Mises'a. Współpracując w ośrodkach

4 Mises L., Economic Calculation in Socialist Commonwealth za H. Landreth, D.C. Colander, Historia myśli ekonomicznej... s. 391

5 Stankiewicz W., Historia myśli ekonomicznej, s. 484., PWE, Warszawa 2008 r.

6 Kacperski J., Szkoła austriacka wobec socjalizmu s. 42., Warszawa 2009

9

badawczych na całym świecie reprezentują oni poglądy, które przedstawił w jednej ze swoich prac Fritz Machlup. Są to 7:

indywidualizm i subiektywizm metodologiczny – procesy ekonomiczne wyjaśnia się na podstawie zachowania jednostek, których działania wynikają z posiadanej przez nich wiedzy oraz przekonań i oczekiwań

marginalizm

użyteczność krańcowa i jej wpływ na kształtowanie się cen

struktura produkcji kształtowana przez preferencje czasowe uczestników rynku.

1.2. Teoria kapitału

1.2.1. Ludzkie działanie i preferencje czasowe

Aby dobrze zrozumieć założenia teorii kapitału, które prowadzą do wyjaśnienia skutków ekspansywnej polityki monetarnej, należy najpierw określić podstawowe motywacje, którymi kierują się ludzie podejmując działania.

Subiektywistyczna koncepcja ludzkiego działania mówi o tym, że człowiek działa po to, aby osiągnąć pewne cele, które uznaje za ważne.⁸

Ludzkie działanie jest więc ciągiem etapów produkcji, które prowadzą do realizacji

postawionego wcześniej celu. Każde działanie, wychodzące z procesu indywidualnego

planowania ma osiągnąć cel (dobro konsumpcyjne), które stanowi zaspokojenie

najważniejszych potrzeb podmiotu. Dlatego też, dobro konsumpcyjne nazywane jest dobrem

ekonomicznym pierwszego rzędu, którego osiągnięcie poprzedzone jest etapami pośrednimi,

które odpowiadają dobrom ekonomicznym wyższych rzędów. Im wyższy jest rząd dobra na

danym etapie, tym bardziej jest ono odległe od końcowego dobra konsumpcyjnego.⁹

Zgodnie z zasadą preferencji czasowej, *ceteris paribus*, jednostka przekłada konsumpcję

teraźniejszą nad przyszłą, chyba że jest ona przekonana, że odłożenie osiągnięcia założonego

celu na później będzie miało finalnie większą subiektywną wartość, niż obecne zaspokojenie

danej potrzeby. Zasada preferencji czasowej wynika z logicznej struktury działania ludzkiego

⁷Stankiewicz. Historia myśli... s.490

⁸De Soto J. H. Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne, s. 200., Warszawa 2009

⁹Ibid., s. 201.

10

umysłu. Z tego względu, jest ona nieoderwalnym czynnikiem ludzkiego działania, więc świat bez wyżej omówionej preferencji czasowej, nie mógłby istnieć, gdyż ludzie preferując przyszłość nad teraźniejszość nie by nie konsumowali oraz nie podejmowali żadnych działań, tylko odkładali wszystko na potem – oszczędzali.

1.2.2 Kapitał i dobra kapitałowe

Definiując termin „dobra kapitałowe” mamy na myśli cele pośrednie lub środki, powzięte dla osiągnięcia obranych wcześniej planów.¹⁰ Dobra kapitałowe są więc pośrednimi etapami, które w subiektywnym ujęciu podmiotu, musi on przejść zanim osiągnie cel, który sobie wyznaczył. Oznacza to, iż są to dobra ekonomiczne wyższych rzędów, czyli jednym słowem czynniki produkcji, które umożliwiają człowiekowi szybsze osiągnięcie założonego celu.¹¹

Pojęcie kapitału z ekonomicznego punktu widzenia, jest wartością rynkową dóbr kapitałowych, która to

wartość wyznaczana jest przez prawo popytu i podaży wolnego rynku. W mniej ścisłej definicji, termin „kapitał” odnosi się także do zbioru dóbr kapitałowych, tworzących strukturę produkcji.¹²

1.2.3 Oszczędzanie, preferencje czasowe i stopa procentowa

Oszczędzanie odgrywa niezwykle istotną rolę w procesie wytwarzania dóbr kapitałowych. Termin ten oznacza rezygnację z konsumpcji natychmiastowej, lub odkładanie jej w czasie.¹³ Proces ten, jest oczywiście nieoderwalnie związany z preferencją czasową, ponieważ „człowiek zgodzi się wymieniać dobro teraźniejsze na dobro przyszłe tylko wtedy, gdy może oczekiwać, że dzięki temu pomnoży ilość swoich dóbr w przyszłości.”¹⁴

Bardzo dobrym przykładem przedstawiającym powiązanie pomiędzy oszczędzaniem a preferencją czasową jest przykład Robinsona Crusoe, opisany przez Eugen von Böhm-Bawerk’a w książce Kapital und Kapitalzins: Positive Theorie des Kapitals. Przykład ten opisuje bezludną wyspę – autarkię, na której znajduje się przedstawiona wyżej postać.

¹⁰Elgar E., Aldershot, Essays on Capital and Interest: An Austrian Perspective, s. 122, (U. K.) 1996, s. 122

¹¹<http://prokapitalizm.pl/ludzkie-dzialanie-dobra-kapitalowe-i-kapital.html>

¹²De Soto J. H. Pieniądz, kredyt bankowy..., s. 211.

¹³Rothbard M. N. Wielki Kryzys w Ameryce, s. 10, Kraków, 2010

¹⁴Hoppe H., Hultberg N, Rothbard M.N., Salerno J, Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy, s. 129, Warszawa, 2004

11

Robinson Crusoe, aby przeżyć musi zdobyć pokarm, a że nie posiada narzędzi, jego praca jest mało efektywna, co skutkuje tym, iż musi poświęcić większość swojego czasu, aby zebrać wystarczającą ilość owoców, która pozwoli mu przeżyć. Robinson zmęczony nieefektywną pracą postanawia usprawnić proces zbierania owoców. Wpada na pomysł, że gdyby poświęcił cały swój czas na zbieranie pożywienia, to mógłby w każdym dniu odkładać pewną nadwyżkę, która po pewnym czasie pozwoliłaby mu przetrwać czas, w którym zajmie się wdrażaniem innowacji, tj. budowaniem dobra kapitałowego, pozwalającego przyspieszyć zbieranie owoców. Jeżeli tylko Robinson odpowiednio obliczy oraz skoordynuje proces działania, a także zdobędzie się na poświęcenie w postaci cięższej pracy dziś, na rzecz lżejszej pracy w przyszłości, to pozwoli mu to potroić plony, co będzie fundamentem do wprowadzania dalszych innowacji, czyli np. budową sieci rybackiej lub być może nawet solidnego schronienia.

Powyższy przykład przedstawia proces akumulacji kapitału, czyli właśnie oszczędzania, które jest jedyną szansą dla Robinsona na osiągnięcie coraz ambitniejszych celów – rozwoju. Należy jeszcze zwrócić uwagę, że każda osoba wartościuje dane dobra w inny sposób, a także ma różne skłonności do oszczędzania. Oznacza to, że każdy z nas posiada różny poziom preferencji czasowej. Jedni z nas o wiele bardziej cenią konsumpcję teraźniejszą niż przyszłą, co oznacza że mają wysoką preferencję czasową i aby skłonić ich do zmniejszenia obecnej konsumpcji, trzeba zaoferować im więcej dóbr w przyszłości, niż jednostkom mającym skłonność do

akumulacji kapitału, czyli tym którzy mają niską preferencję czasową, a więc przedkładają konsumpcję przyszłą nad obecną.

Z powyższego wnioskowania wynika zatem, iż skoro istnieją w społeczeństwie jednostki o różnych preferencjach czasowych, to musi istnieć także cena czasu, która zrekompensuje jednostkom mającym skłonności do oszczędzania przekazanie swojego zakumulowanego kapitału jednostkom o wyższych preferencjach czasowych. Rozumie się przez to, że oszczędzający są gotowi zrezygnować z bieżącej konsumpcji w zamian za otrzymanie dóbr o wyższej wartości w przyszłości. Wspomniana wyżej cena czasu, to nic innego jak stopa procentowa, będąca „relacją ceny rynkowej dóbr dzisiejszych w stosunku do dóbr przyszłych.”¹⁵

Jeżeli na wolnym rynku przeważają jednostki o wyższych preferencjach czasowych, czyli osób oszczędzających jest stosunkowo mało, to ze względu na przewagę popytu nad

15De Soto J. H. Pieniądz, kredyt bankowy..., s. 214

12

podażą na kapitał, stopa procentowa będzie wyższa niż przy przewadze niskich preferencji czasowych.

Wysoka stopa procentowa wyklucza z rynku inwestorów słabszych, chcących rozpocząć mniej intratną inwestycję, gdyż wzrasta koszt pozyskania kapitału, zatem realizowane zostają tylko bardziej pewne i rentowne inwestycje.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeden aspekt praktyczny. Jeżeli wytłumaczyliśmy, iż stopa procentowa wynika z preferencji czasowych uczestników wolnego rynku oraz przyjęliśmy, że „stopień preferencji czasowej zaczyna się od zera i może sięgać nieskończoności; oba ekstrema, zarówno zero jak i nieskończoność uniemożliwiają jakiegokolwiek ludzkie działanie”¹⁶, czyli prowadzą do powolnego wyniszczania się ludzkości, to skoro preferencje czasowe nie mogą spaść ani dążyć do zera, a tym samym stopa procentowa także, to czy w niektórych gospodarkach stopy procentowe, ustalone na poziomach bliskich zeru nie przyniosą dramatycznych konsekwencji?

1.2.4 Struktura produkcji

Struktura produkcji jest procesem, który przechodząc przez kolejne etapy prowadzi do wytworzenia dobra finalnego. Bardzo wyraźnym przedstawieniem austriackiej struktury produkcji jest Trójkąt Hayek’a (Rys. 1.)

Rys. 1. Struktura produkcji. Trójkąt Hayek’a

Źródło: The „Values-Riches” Model: An Alternative to Garrison’s Model, QJAE vol. 8 no. 2 2005, s. 6

16Callahan G., *Ekonomia dla normalnych ludzi*, s. 53., Warszawa 2004

13

Powyższa ilustracja przedstawia cykl produkcyjny, składający się z pięciu poszczególnych etapów, które uszeregowane są odpowiednio od dóbr wyższych rzędów, aż do dóbr finalnych, przechodząc przez etapy pozwalające na wytworzenie dóbr coraz niższych rzędów. Możemy zauważyć, że przechodząc przez poszczególne fazy produkcji, dobro staje się coraz bardziej wartościowe. Im wyższy rząd procesu produkcji, tym dobro jest bardziej oddalone od swojej ostatecznej postaci, a więc także jest tym odleglejsze od konsumenta. Tak więc wyższe etapy produkcji odpowiadają przykładowo za wydobycie surowców, środkowym etapem może być dystrybucja, natomiast etapy najniższych rzędów, a więc najbliższe konsumentowi, to na przykład sprzedaż detaliczna.

Hayek, bazując na osiągnięciach Bohm-Bawerk’a wykazał, że organizacja produkcji charakteryzująca się wydłużonymi poszczególnymi fazami jest wydajniejsza. Jest to teoria Okrężnych Metod Produkcji, którą bardzo dobrze ilustruje tzw. „efekt akordeonowy” (Rys. 2.) (the concertina-effect), nazwany tak przez Nicolasa Koldara.

Rys. 2. Efekt akordeonowy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie K. Kostro, „Hayek kontra socjalizm” s. 54.

Hayek wyjaśnia, że w procesie produkcji najważniejsze jest jak największe wykorzystanie dostępnych zasobów, a nie postęp techniczny pozwalający na zmianę metod produkcji. Powyższy efekt przedstawia zmianę długości procesu produkcji wynikającą ze zmiany relacji popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego. Jeżeli rośnie popyt na dobra konsumpcyjne, tym samym produkcja przechodzi do metod mniej kapitałochłonnych. Natomiast wydłużenie procesu produkcyjnego, a więc przeniesienie produkcji do procesów wymagających większego udziału kapitału wynika z ograniczenia konsumpcji bieżącej, ponieważ aby producenci mogli pozyskać niezbędny kapitał, musi nastąpić wzrost dobrowolnych oszczędności.

14

Rys. 3. Model wzrostu gospodarczego Garrison'a

Źródło: The „Values-Riches” Model: An Alternative to Garrison’s Model, QJAE vol. 8 no. 2 2005, s. 6.

Zależności pomiędzy wielkościami ekonomicznymi w stanie równowagi: konsumpcją C_e , inwestycjami I_e , stopą procentową i_e , długością struktury λ_e , oraz ilością wyprodukowanych dóbr konsumpcyjnych Q_{C_e} .¹⁷

Z powyższego rysunku wynika, że wzrost dobrowolnych oszczędności, wynikający z preferencji czasowych, przyczynia się do wzrostu gospodarczego, związanego ze wzrostem produktywności, ponieważ ludzie ograniczając konsumpcję bieżącą pozwalają na przekazanie swoich oszczędności producentom, którzy będą mogli produkować większą ilość dóbr, poprawiając ich jakość. Powyższy model przedstawia, mogłoby się wydawać bardzo uproszczony schemat procesu produkcji. Jednak pomimo, że współczesna gospodarka jest o wiele bardziej rozwinięta i złożona, to wszystkie procesy rynkowe działają na tej samej zasadzie. Struktura produkcji wynika z decyzji podejmowanych przez przedsiębiorców, ci zaś w swoich wyborach kierują się informacjami płynącymi z rynku. Tylko dzięki swobodnemu, nieskrępowanemu rynkowi, inwestorzy mogą właściwie ocenić potrzeby konsumentów i odpowiednio ulokować swój kapitał. Wynika z tego, iż najważniejszą wielkością ekonomiczną jest cena, która została ukształtowana przez prawo popytu i podaży działające na wolnym rynku. Niemożliwość funkcjonowania socjalizmu, czyli ustrój eliminujący istnienie wolnego rynku, bardzo dokładnie opisał w swojej pracy Ludwig von Mises, jednak temat ten zostanie omówiony w dalszej części pracy.

17Chrupczalski S., Przegląd teorii cyklu koniunkturalnego KASE Kraków, maj 2009

15

1.3. Cykl koniunkturalny w ujęciu Austriackiej Szkoły Ekonomii

1.3.1. Zarys teorii oraz przebieg klasycznego cyklu

Poddając analizie cykl koniunkturalny, zdefiniujemy go w sposób zaproponowany przez A. F. Burns'a oraz W. C. Mitchell'a, których zdaniem: „cykle koniunkturalne są rodzajem wahań, występujących w agregatach przedstawiających działalność gospodarczą narodów, organizujących swoją produkcję przeważnie w przedsiębiorstwach: cykle składają się z okresów ekspansji, występujących w tym samym czasie w wielu działaniach gospodarczych, następujących po nich równie generalnych kryzysach, zastojach oraz ożywieniach; które łączą się z fazą ekspansji cyklu następnego.”¹⁸

W klasycznym ujęciu cyklu koniunkturalnego rozróżniamy cztery jego fazy: ożywienie, rozkwit, recesję oraz występującą po kryzysie depresję. Fazy te, możemy natomiast podzielić na dwa trendy: okres ekspansji składający się z ożywienia oraz rozkwitu, a także okres kurczenia, który zawiera fazę kryzysu oraz depresji.

Rys. 4. Fazy cyklu koniunkturalnego

Źródło: Przegląd teorii cyklu koniunkturalnego KASE Kraków, 2009 S. Chrupczalski, s. 3

Przedstawione powyżej trendy ekspansji oraz kurczenia oddzielone są od siebie pewnymi punktami zwrotnymi. W końcowej fazie okresu ekspansji, kiedy to gospodarka osiągnęła najwyższy poziom swojej aktywności, dochodzi do załamania i przejścia gospodarki w proces kurczenia. Gdy zostanie osiągnięte minimum aktywności, czyli dno

18Barczyk R., Kowalczyk Z, Metody Badania Koniunktury Gospodarczej. PWN, Warszawa 1993, s. 10

16

depresji, gospodarka pod wpływem zachodzących w tej fazie procesów i zależności zaczyna powracać na ścieżkę rozwoju, a więc znowu wkracza w trend pozytywny. Poniższa tabela prezentuje zachowywanie się najważniejszych charakterystyk gospodarczych podczas kolejnych faz cyklu.

Rys. 5. Charakterystyki poszczególnych faz cyklu koniunkturalnego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie J. H. de Soto, tłum. M.A. Stroup, „Money, Bank Credit and Economic Cycles” Ekspansja (ożywienie), rozkwit (boom), kryzys (recesja), depresja.

W myśl wybitnego przedstawiciela Austriackiej Ekonomii, jakim niewątpliwie jest Jesus Huerta de Soto, w pierwszej fazie cyklu koniunkturalnego, czyli w fazie rozkwitu, konsumpcja nie ulega obniżeniu oraz nie występuje wzrost dobrowolnych oszczędności. Banki zaczynają rozwijać akcję kredytową, obniżając stopy procentowe. Przedsiębiorcy zauważają pierwsze przesłanki poprawy koniunktury i zaczynają angażować się w inwestowanie w sektorach znajdujących się w wyższych rzędach w strukturze produkcji, czyli np. w eksplorację i rafinację surowców, czy też w budownictwo. Poprzez wydłużenie

17

struktury produkcji wzrasta globalna ilość produktów, co musiało mieć odzworowanie w spadku bezrobocia i późniejszym wzroście płac.

W fazie rozkwitu, a dokładniej u jego schyłku, który można nazwać boomem, płace rosną nie tylko w sektorze dóbr kapitałowych, ale już w całej gospodarce. W wyniku nasycenia gospodarki, ekspansja kredytowa przyczynia się do działań spekulacyjnych na rynku kapitałowym, przez co powstaje tzw. „bańka spekulacyjna”. Im dłuższa będzie ekspansja kredytowa, tym bańka bardziej będzie się rozrastać, a skutki jej pęknięcia będą bardziej bolesne.

Główne zjawisko zachodzące w fazie recesji, to wzrost popytu konsumpcyjnego, co skutkuje skróceniem struktury produkcji, w efekcie czego spada globalna wielkość produkcji, a tym samym rosną ceny, które zaczynają wyprzedzać wzrost płac. W tej fazie dochodzi także do spadku ekspansji kredytowej oraz wzrostu stóp procentowych.

W ostatniej fazie cyklu koniunkturalnego, czyli w fazie depresji, dochodzi do wyraźnego spadku płac realnych, co powoduje wystąpienie tzw. „efektu Ricarda”, czyli zastąpienie wyposażenia kapitałowego (maszyn) robotnikami. Skutkuje to tym, iż sektor dóbr kapitałowych zaczyna ponosić straty, gdyż spada popyt na wytwarzane przez niego dobra. Rosnące stopy procentowe powodują wzrostu kosztu obsługi zadłużenia, co przyczynia się do cięcia kosztów w postaci masowych zwolnień. Znaczne pogorszenie koniunktury przyczynia się do ograniczenia ekspansji kredytowej oraz wypowiedzania umów kredytowych przez banki. Z tego względu nietrafione, lub mniej rentowne inwestycje zaczynają być likwidowane, a zainwestowany w nie kapitał konsumowany. Powoduje to spadek globalnej produkcji, a tym samym spadek dochodu narodowego.

Gospodarka jest systemem dynamicznym, w którym cały czas zachodzą jakieś zmiany. „Zmieniają się gusty konsumentów, preferencje czasowe, a w konsekwencji proporcje między inwestycjami a konsumpcją.”¹⁹ Z tego też względu każda próba „ustabilizowania” gospodarki prowadzi do wyeliminowania racjonalnej działalności przedsiębiorców. Tak więc Austriacka Teoria Cyklu koniunkturalnego jest tak naprawdę analizą następstw, które zachodzą w gospodarce, w wyniku ingerencji w wolny rynek poprzez ekspansywną politykę monetarną pozwalającą na rozrost kredytu bankowego.

19Rothbard Wielki Kryzys w Ameryce, s. 2

18

1.3.2. Efekt ingerencji władz monetarnych

Przedstawiciele Austriackiej Szkoły Ekonomii, są zwolennikami wolnego i niczym nie skrupowanego rynku, zatem każdą ingerencję państwa w sferę monetarną uważają za bardzo niekorzystne i niewłaściwe działanie. Uważają oni, iż na wolny rynek jest w stanie sam oczyścić się z nietrafionych inwestycji, ponieważ nie ingerując w niego nie może dojść do nagromadzenia się błędów, dzięki czemu proces dostosowawczy jest stosunkowo krótki i mało bolesny. Według Austriaków, do głównych działań rządu, które utrudniają gospodarce „autoregenerację” należą:

- podnoszenie podatków, które zaduszają działalność gospodarczą
- wzrost wydatków publicznych, które zaburza właściwą alokację kapitału
- utrzymywanie przy życiu nierentownych przedsiębiorstw
- ustalanie płac i manipulowanie cenami, który to proces nie pozwala na konieczne zwolnienia pracowników oraz realokację zasobów
- wzrost podaży pieniądza

Ze wszystkich powyższych działań, zaburzających procesy dostosowawcze, najbardziej wyniszczająca jest ingerencja w sferę monetarną, co omówione zostanie w dalszej części pracy.

Głównym instrumentem wykorzystywanym przez państwo w celu stymulacji gospodarki jest stopa procentowa, a dokładniej jej obniżanie. Niższa stopa procentowa, to mniejszy koszt pieniądza, więc także kredytu. Dochodzi więc do sytuacji, w której coraz więcej osób prywatnych i przedsiębiorców może sobie na niego pozwolić. Banki mogą sprostać wzrostowi popytu na kredyty, ponieważ aby wywołać spadek stopy procentowej, bank centralny zmuszony był zwiększyć podaż pieniądza. Bez instytucji banku centralnego, czego zwolennikami są Austriacy, samoistny spadek stopy procentowej wynika z obniżenia się preferencji czasowych uczestników rynku, czyli ludzie są skłonni więcej obecnie oszczędzać, powstrzymując się od konsumpcji. W wyniku działania banku centralnego wzrasta podaż pieniądza, jednak nie wynikająca z realnych oszczędności. Inwestorzy jednak nie są w stanie zauważyć, że wzrost podaży pieniądza nie wynika z prawdziwych oszczędności i w skutek spadku stopy procentowej zaczną inwestować w przedsięwzięcia, które wcześniej wydawały się nieopłacalne. Przedsiębiorcy ulegają w tym momencie złudzeniu, gdyż wzrost podaży pieniądza nie wynikający z realnych oszczędności nie może prowadzić do trwałego wzrostu gospodarczego, a więc dzisiejsze rentowne inwestycje,

19

wkrótce okażą się nietrafione. Bardzo treściwy wniosek tego procesu przedstawili Moss i

Vaughn:

„Realny wzrost zasobów kapitału zawsze pochłania czas i wymaga dobrowolnych oszczędności netto. Nie jest możliwe, aby zwiększenie podaży pieniądza w postaci kredytu bankowego otworzyło drogę na skróty do wzrostu gospodarczego.”²⁰

Przedsiębiorcy skuszeni tanim kredytem, rozpoczynają nowe inwestycje. Jednak po pewnym czasie ceny dóbr kapitałowych zaczynają rosnąć i wielu przedsiębiorców zmuszonych jest sięgnąć po kolejny kredyt, aby kontynuować inwestycje. Jest to moment, w którym wzrasta wynagrodzenie, spada bezrobocie, ale także rosną ceny, czyli zaczyna pojawiać się inflacja. Gospodarka przeżywa w tym okresie rozkwit, jednak ekspansja kredytowa nabiera rozpędu i wywołując u przedsiębiorców nieprawdziwe przeświadczenie o wzroście realnego popytu pojawia się coraz więcej inwestycji, które wkrótce okażą się być nietrafione. Narastająca inflacja powoduje spadek motywacji do trzymania gotówki, przez co część inwestorów kieruje swój kapitał na giełdę. Drożące akcje firm nie mają pokrycia w ich realnym wzroście, jednak kuszą kolejne osoby do tego typu inwestycji. Tworzy się bańka spekulacyjna, inflacja zaczyna nabierać niepokojących rozmiarów, więc banki w wyniku wzrostu niepewności i obawy o panikę i hiperinflację zaczynają ograniczać proces ekspansji kredytowej oraz podnoszą stopy procentowe. Jest to moment przełomowy, w którym faza sztucznego boomu zostaje przerwana i „nadchodzi czas płacenia rachunków.”²¹ Siła fali uderzeniowej w postaci recesji będzie zależała tylko od tego, jak długo i w jakiej skali utrzymywała się niezdrowa ekspansja kredytowa.

Gdy ekspansja kredytowa już wygaśnie, a nietrafione inwestycje zostaną ostatecznie zaprzestane przez brak źródeł dalszego finansowania, gospodarka zaczyna wchodzić w fazę, w której zachodzą dostosowywania zaburzonej struktury produkcji do preferencji czasowej konsumentów. Dzieje się tak m. in. ze stosunkiem cen dóbr niższego i wyższego rzędu, który polega na spadku cen dóbr wyższego rzędu, takich jak maszyny czy papiery wartościowe i nieruchomości.²²

Faza recesji, to okres w którym gospodarka znajduje się poniżej swojej optymalnej zdolności produkcyjnej. Optymalna zdolność produkcyjna, jest pojęciem o tyle ciekawym, ponieważ jest różnie postrzegana przez różne teorie ekonomii. Klasyczna szkoła ekonomii, uważa punkt optymalny za ten, w którym wszyscy ludzie

będący zdolni do pracy znajdują

20Moss, Vaughn, Hayek's Ricardo Effect: A Second Look, s. 555

21Machaj M., Ben Bernanke pod ścianą, www.mises.pl

22Rothbard M. N., Wielki Kryzys w Ameryce, s. 10

20

zatrudnienie, oraz wszystkie możliwe zasoby są w pełni wykorzystywane. Natomiast Austriacka Szkoła Ekonomii określa optymalność gospodarki jako punkt maksymalizujący użyteczność społeczeństwa, określanego przez ich preferencje. Ze względu na to, iż dla ekonomii austriackiej preferencje społeczeństwa są najważniejsze, to nie jest według niej kluczowe pełne zatrudnienie lub wykorzystanie czynników produkcji. Jeżeli jednostka odnosi większe subiektywne korzyści z odpoczynku niż z pracy, to nie jest to nic negatywnego. Najwidoczniej zgromadziła wystarczające oszczędności i podejmie pracę w innych, korzystniejszych dla niej warunkach rynkowych.

Dlatego też depresja nie jest wcale niepożądaną plagą, tylko procesem powrotu gospodarki do normalności i optymalnej efektywności.²³ Z pojęciem depresji, kojarzy się niewątpliwie deflacja, czyli zmniejszenie podaży pieniądza, a tym samym wzrost jego siły nabywczej powodujący spadek cen. Stosunek ekonomistów do deflacji jest aż nad wyraz negatywny, ponieważ przyjęło się uważać, że deflacja i spadek cen prowadzą do pogłębienia się depresji. Prawda jest jednak taka, że ich efekt jest jednak korzystny. Wzrost popytu na pieniądź wynika z niepewności oraz określonych ludzkich potrzeb, kiedy nastąpi spadek cen, wzrośnie siła nabywczą i potrzeba posiadania większych realnych sald gotówkowych zostanie zaspokojona.²⁴ Spadek ogólnego poziomu cen nie może wpływać negatywnie na proces dostosowawczy, ponieważ przedsiębiorców interesują tylko różnice między ceną sprzedaży a ceną kosztu. Przykładowo, jeżeli koszty pracy będą maleć szybciej niż ceny produktów, to wpłynie to stymulująco na zatrudnienie, a więc poprawi się też aktywność gospodarcza. Przyspieszenie procesu dostosowawczego może być także efektem deflacji wynikającej z ograniczenia kredytu bankowego. Nie da się lepiej opisać tego zjawiska niż zrobił to Murray N. Rothbard, więc oddajmy mu głos:

„Przewycięzeniu kryzysu nie służy wzrost konsumpcji, lecz jej spadek i wzrost oszczędności (i związany z nim wzrost inwestycji). Kiedy ceny spadają, zapisy księgowe sprzyjają powstaniu iluzji prowadzącej do zwiększenia oszczędności i zmniejszenia konsumpcji. Zapisy księgowe określają wartość aktywów firmy na podstawie kosztu ich nabycia. Doskonale wiadomo, że ogólny wzrost cen prowadzi do wypaczenia zapisów księgowych: może się okazać, że rzekomo wysoki „zysk” ledwo wystarcza na odtworzenie aktywów, których cena tymczasem wzrosła. Inflacja sprawia zatem, że księgowe „zyski” firm są zawyżone, a konsumpcja wydaje się mniejsza niż w rzeczywistości – może dojść nawet do bezwiednej konsumpcji kapitału. W czasie

23Ibid., s. 8.

24Ibid., s. 12.

21

deflacji iluzja księgowości działa w drugą stronę: mimo, że firma pozornie ponosi straty i konsumuje kapitał, to w rzeczywistości może osiągać zysk, ponieważ będzie mogła taniej odtworzyć aktywa. Z powodu

wyolbrzymienia strat ludzie ograniczają konsumpcję i zwiększają oszczędności. Przedsiębiorcom może się wydawać, że tylko odtwarzają kapitał, choć tak naprawdę dokonują dodatkowych inwestycji.”²⁵

W skutek zaprzestania ekspansji kredytowej, stopa procentowa może ukształtować się powyżej wolnorynkowej, natomiast inwestycje mogą spaść poniżej tego poziomu. Jednak najważniejszym aspektem ograniczenia kredytu jest to, iż takie działanie nie przyczynia się do wystąpienia nietrafionych inwestycji, które są przecież główną przyczyną opisywanej depresji.

Kiedy dojdzie już do ekspansji kredytowej prowadzącej najpierw do ożywienia, a następnie do boomu, który bezapelacyjnie zakończy się załamaniem możemy zastanowić się jaką taktykę powinny przyjąć władze monetarne. Według Austriackiej Szkoły Ekonomii, najlepszą wskazówką dla rządu, dotyczącą tego jak powinien on postępować, aby jak najszybciej gospodarka powróciła na ścieżkę wzrostu jest: nie ingerować w proces dostosowywania się rynku. Każde opisane na poprzedniej stronie działanie podjęte przez rząd tylko opóźni drogę do poprawy koniunktury.

1.4. Podsumowanie

Powyższe rozważania nad Ekonomią Austriacką oraz ujętą przez nich Teorią Cyklu Koniunkturalnego doskonale wytłumaczyły wiele procesów zachodzących w gospodarce, w sposób logiczny oraz spójny. Polityka gospodarcza Austriaków łączy się z filozofią libertariańską, która uznaje wolność za wartość najwyższą, oraz jawnie sprzeciwia się władzy rządowej. W wyniku tego, przedstawiciele Austriackiej Szkoły Ekonomii uznają wyższość wolnego, niczym nieskrępowanego rynku nad innymi ustrojami gospodarczymi. Teoria Austriacka wychodzi naprzeciw innym teoriom, wyjaśniając „dlaczego następuje nagromadzenie w jednym czasie chybionych inwestycji gospodarczych, dlaczego w sferze dóbr kapitałowych boom i załamanie przebiegają z większą intensywnością niż w przemyśle dóbr konsumpcyjnych, ponadto Szkoła Austriacka daje jedyne sensowne wytłumaczenie zjawiska stagflacji, czyli odpowiada na pytanie: dlaczego w czasie ostatnich recesji ceny nadal rosły”.²⁶

²⁵Ibid., s. 13.

²⁶Hoppe H., Hultberg N, Rothbard M.N., Salerno J, Jak zrujnować gospodarkę..., s. 109

22

Rozdział II

Ewolucja pieniądza i bankowości

Aby zrozumieć naturę kryzysów, tych historycznych jak i obecnych, niezbędne jest poznanie prawdziwej natury pieniądza oraz instytucji odpowiedzialnych za jego redystrybucję. Niniejszy rozdział, w połączeniu z przedstawioną uprzednio teorią Austriackiej Szkoły Ekonomii, niewątpliwie pomoże w zrozumieniu nie tyle procesów i skutków kryzysu, co właśnie jego natury – zaszcłości historycznych, które umożliwiły mu rozwój i nadały siłę z jaką oddziałuje na obecną gospodarkę.

2.1. Ewolucja pieniądza

2.1.1. Teoria pieniądza

Tematyka pieniądza stanowi niewątpliwie jedną z najważniejszych, o ile nie najważniejszą kwestię znajdującą się w obszarze badań nauk ekonomicznych. Teoria pieniądza opracowana przez Ludwig von Mises'a, a następnie bardzo szeroko rozwinięta przez jego wybitnego ucznia M. N. Rothbard'a znacznie różni się od koncepcji proponowanej przez ekonomię głównego nurtu.

Problemy w kwestii pieniądza pojawiają się już na samym początku badań nad tym zagadnieniem. Ciężko bowiem zdefiniować czym pieniądz tak naprawdę jest. „Czy pieniądz to monety i banknoty, które mamy w kieszeniach? Czy są nim liczby na wyciągach bankowych lub elektroniczne impulsy w komputerach? Czy jest nim także bilans na naszym koncie oszczędnościowym lub dostępny kredyt na karcie płatniczej? Czy zalicza się do niego wartość akcji i obligacji, domów, ziem czy rzeczy osobistych? Czy może pieniądz to nic innego jak siła nabywcza?”²⁷ Nawet słownik nie pozwala na konkretną odpowiedź na powyższe pytania, gdyż istnieje tak wiele różnych definicji, że ciężko wybrać tę jedyną właściwą. Najbardziej bezstronnym określeniem pieniądza wydaje się być, że jest on po prostu wszystkim tym, co „zostało uznane za środek wymiany i można zakwalifikować do jednej z następujących form: pieniądz towarowy, kwity depozytowe, pieniądz fiducyjny, pieniądz cząstkowy.”²⁸ Powyższe formy zostaną wyjaśnione w dalszej części pracy. Ludwig von Mises natomiast, w swojej pracy „The Theory of Money and Credit” definiuje pieniądz

27Griffin G. E., *The Creature from Jekyll Island*, s. 143, Wrocław 2012

28Ibid., s. 144.

23

jako powszechny środek wymiany, czyli towar, który posiada w gospodarce największą płynność, a więc ten pozwalający dokonać wymiany ponosząc przy tym najniższy koszt transakcyjny.

Pochodzenie, czy też powstanie pieniądza będącego środkiem wymiany opisał Mises w Teoremacie Regresji, mówiącym tyle, że pieniądz powstał w wyniku dążenia ludzi do zerwania z trudnościami i ograniczeniami narzucanymi im przez wymianę barterową, takimi jak np. problem niepodzielności i konieczność wystąpienia podwójnej zbieżności potrzeb oraz związanymi z tym wysokimi kosztami transakcyjnymi. Skutkiem powyższych dążeń była chęć poprawy swojej sytuacji, która mogła dokonać się poprzez wymianę dóbr i usług, czyli dobrowolnej transakcji przynoszącej korzyść obu stronom w niej uczestniczącym. Gdyby nie obustronna korzyść wynikająca z wymiany, nigdy by to niej nie doszło. Nie ma znaczenia określona w jakiś sposób równowartość między towarami, gdyż każda osoba wartościuje dane dobro w sposób subiektywny i transakcja dojdzie do skutku tylko wtedy, gdy strony w niej uczestniczące będą wyceniały dane dobro w sposób przeciwny.

2.1.2. Teoria ilości pieniądza i jego (nie) neutralność

Zagadnienie dotyczące właściwej ilości pieniądza, jaka powinna być w danym momencie w gospodarce jest tematem odwiecznych dyskusji i sporów. Przedstawiciele Austriackiej Szkoły Ekonomii, utrzymują iż nie można określić jednej „optymalnej” ilości pieniądza. Bardzo trafnie wytłumaczył to Profesor Murray

Rothbard:

„Dochodzimy do druzgocącej prawdy, że nie jest ważne, jaka jest podaż pieniądza. Jakakolwiek by nie była, nada się równie dobrze. Wolny rynek zwyczajnie się przystosuje, zmieniając siłę nabywczą, efektywność lub jednostkę płatniczą. Nie ma żadnej potrzeby, aby planować zwiększenie podaży pieniądza w celu równoważenia jakichkolwiek warunków ani podążać za jakimikolwiek sztucznymi kryteriami. Więcej pieniędzy nie zapewnia większej ilości kapitału, nie przyczynia się do zwiększenia produktywności i nie zapewnia „gospodarczego wzrostu”.²⁹

Najprostszym przykładem popierającym powyższą tezę jest przykład planszowej gry Monopoly. Jeżeli w trakcie gry, zwiększymy ilość dostępnych pieniędzy dwukrotnie i rozdzielimy je pomiędzy graczy, to oczywistym wydaje się fakt, że w niczym nam to nie pomoże. Przecież nie doszło do nagłego zwiększenia liczby nieruchomości, więc gracze

29Rothbard M. N., *What Has Government Done to Our Money?*, s.13., Larkspur 1964

24

mając nominalnie więcej pieniędzy będą mogli pozwolić sobie na podbijanie cen, co doprowadzi do przejścia w nowy stan równowagi. Nie jest to jednak przejście na wyższy poziom dobrobytu. W wyniku spadku siły nabywczej pieniądza, wzrosły jedynie ceny, nic poza tym się nie zmieniło. Mówiąc o dobrobycie, mamy na myśli całe społeczeństwo. Pewna grupa osób niewątpliwie zyska na zaistniałej sytuacji – będą to ci, którzy jako pierwsi nabędą nieruchomości, po jeszcze starych cenach. Gracze nie znający podstawowych praw ekonomicznych, chcący w obecnej turze zaoszczędzić, aby w kolejnych nabyć najdroższe nieruchomości poniosą realne straty. A wszystko dlatego, że podstawową cechą wzrostu podaży pieniądza, a więc inflacji jest to, iż karze ona oszczędnych.

Ten sam proces będzie miał miejsce, gdy przyjmijemy założenie o istnieniu jednego, działającego w skali globalnej Świętego Mikołaja. Gdy w pewnym roku, wszyscy ludzie na ziemi poproszą go o podwojenie posiadanych przez nich pieniędzy, zyskają jedynie ci, którzy nabędą towary przed końcem roku. Bowiem w nowym roku, ceny dostosują się do zaistniałej sytuacji i światowy poziom życia nie ulegnie choćby najmniejszej poprawie.

Oczywiście istnieją także poglądy, iż dodatkowy pieniądz pobudza wzrost gospodarczy, powoduje wzrost zatrudnienia, przyciąga inwestycje bezpośrednio i ma w ogóle same pozytywne skutki. Jednak niniejsza praca przytacza argumenty, które jednoznacznie wskazują, iż powyższe „pozytywy” nie mają w długim okresie nic wspólnego z rzeczywistością.

Tak więc, wychodząc od tego, iż podstawową funkcją pieniądza jest ustalenie wartości przedmiotów, które można za owe pieniądze wymienić, nie sposób nie zgodzić się z Profesorem Rothbard'em.

Uwzględniając powyższe przykłady widzimy, iż wzrost podaży pieniądza ma wpływ nie tylko na wzrost cen, ale także zmianę ich struktury, gdyż jak zostało już powiedziane, na owym efekcie poprawić swoją sytuację mogą jedynie osoby najmniej oszczędne, jednak dzieje się to niestety kosztem tych, o niższych preferencjach czasowych. Powyższy wpływ na zmianę struktury cen wyjaśnia stwierdzenie Austriaków, że pieniądz nie jest neutralny.

2.1.3. Od pieniądza towarowego do narodzin Fiat Money

Ze względu na to, iż wymiana dóbr i usług jest siłą napędową każdej gospodarki, powstanie pieniądza było nieuniknionym procesem w rozwoju cywilizacyjnym, bez którego nie mógłby się on dokonać. Zatem na każdym rynku musiało dojść do wyłonienia się towarów posiadających cechy, które będą najlepiej pełniły rolę środka wymiany, czyli

25

pieniądza. „Na przestrzeni dziejów jako środków wymiany używano wielu różnych towarów: tytoniu w kolonialnej Wirginii, cukru w Indiach Zachodnich, soli w Abisynii, bydła w starożytnej Grecji, gwoździ w Szkocji, miedzi w starożytnym Egipcie, a także zboża, paciorków, herbaty, muszelek i haczyków wędkarskich. Z biegiem wieków dwa towary – złoto i srebro – w wyniku rynkowej konkurencji zostały wyłonione jako pieniądze.”³⁰ Dzięki charakterystycznym cechom, takim jak: „podzielność, trwałość, duża wartość na jednostkę wagową oraz powszechna akceptowalność, uczyniły z nich najlepsze medium wymiany w gospodarce.”³¹

Widzimy zatem, że skoro środkiem wymiany były przedmioty posiadające rzeczywistą wartość, to opisywane powszechnie funkcje pieniądza jako miernika wartości, środka wymiany, czy jednostki rozliczeniowej wynikają z tego, iż jest on towarem. Posiada on własną cenę, czyli siłę nabywczą, wyrażoną w innych towarach, będącą wypadkową jego podaży, czyli ilości dostępnej na rynku oraz zgłaszanego na niego popytu, czyli zapotrzebowania. „Tylko dzięki pojawieniu się na rynku cen pieniężnych przedsiębiorcy mogą dokonywać kalkulacji ekonomicznej.”³² Dzięki cenom, mogą oni oszacować czy dana inwestycja jest rentowna, ponieważ mogą przyrównać koszty jakie ponoszą zaopatrując się w czynniki produkcji z zyskiem ze sprzedanych przez siebie towarów. Ceny więc pozwalają na efektywną alokacji zasobów, umożliwiając rozwijanie coraz bardziej zaawansowanej struktury produkcji.

Każdy towar posiadający odpowiednie cechy mógłby stać się powszechnie akceptowalnym środkiem wymiany. W przeciągu dziejów, kiedy to cywilizacja osiągała kolejne poziomy rozwoju, rolę pieniądza w konkursie monetarnym wygrało złoto, oraz tuż za nim srebro. Te dwa metale wyparły wszystkie inne, m. in. dlatego, że popyt na nie wynika z wielu różnych branż oraz są przedmiotem pożądania w celach ozdobnych i kolekcjonerskich. Z tego właśnie względu, wartość tych metali była tylko i wyłącznie wypadkową wolnego rynku, co pozwalało na zabezpieczenie ich wartości w przeróżnych okolicznościach. Tak więc złoto stało się powszechnym środkiem wymiany – pieniądzem. Miało ono oczywiście pewne niedogodności, było dość ciężkie, dlatego też w procesie ewolucji pieniądza, kraje zaczęły wprowadzać własne, papierowe waluty, których wartość była w pełni oparta na złocie.

Nazwy poszczególnych walut były niczym innym jak nazwami jednostek wagowych odpowiednio dla złota lub srebra. Tak więc angielski funt, niemiecka marka, czy amerykański

³⁰Ibid., s. 31.

³¹Rothbard M. N., *The Mystery of Banking*, Richardson & Snyder 1983, s. 11

³²Rothbard M. N., *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, s. 31., Warszawa, 2009

dolar były zdefiniowane jako nazwa dla określonej ilości złota lub srebra. Dla dolara było to 1/20 uncji złota, a dla funta 1/4 uncji złota, a więc odpowiadała po prostu 5/20 uncji złota, co można było określić kursem wymiany pary walutowej dolar – funt.

Pieniądze w swojej obecnej formie wykształciły się z kwitów pieniężnych, które wydawali złotnicy, w zamian za złożenie u nich w skarbcu depozytu.. Pomimo, że był to tylko skrawek papieru, miał on reprezentować rzeczywistą wartość, na którą mógł być w każdej chwili wymieniony. Było to dla ludzi ogromne ułatwienie, znacząco obniżające koszty transakcyjne, dlatego też kwity pieniężne stały się coraz bardziej powszechnym substytutem pieniądza.

Po uprzednim rozbiciu pojęcia pieniądza na cztery kategorie jakimi są: pieniądz towarowy, kwit pieniężny, pieniądz fiducjarny oraz pieniądz cząstkowy, zostały przedstawiony w powyższej pracy już dwie z nich. Warto zaznaczyć jednak, że na tym etapie ewolucji pieniądza, kończy się jego udział w trwałym i stabilnym wzroście gospodarczym. Wkraczamy bowiem w obszar „alchemii”, w którym górę nad wolnym rynkiem bierze rząd, a pieniądz jest jedynie prawnym środkiem płatniczym, nie mającym w sobie żadnej realnej wartości. Wartość pieniędzy o których mowa wyznacza funkcja wiary (łac. fides), na której są one oparte. Definicję pieniądza fiducjarnego – fiat money, przedstawia słownik American Heritage Dictionary jako „pieniądz papierowy bez pokrycia w złocie lub w srebrze, który został ustanowiony prawnym środkiem płatniczym.”³³

Sytuacją umożliwiającą powstanie pieniądza fiducjarnego, było „zamknięcie złotego okna” przez prezydenta Nixona w roku 1971. „Zamknięcie złotego okna” odnosi się do likwidacji systemu dewizowo – złotego, czyli zerwania powiązania pomiędzy walutą danego kraju (dolarem amerykańskim) a złotem. W 1971 roku nie panował już klasyczny standard złota, czyli stuprocentowe pokrycie rezerw w kruszcu, tak jak w latach 1814 - 1913 tylko jego słabsza postać, gwarantująca częściową wymienialność. Postać ta odnosi się do pojęcia pieniądza cząstkowego, który był obecny już za czasów, gdy rodziła się w Europie idea obecnej formy bankowości. W tamtym okresie, złotnicy zajmowali się przechowywaniem monet i metali szlachetnych, za co pobierali opłaty. Po pewnym czasie, biorąc przykład z kupców zwanych „faktorami” sami doszli do wniosku, że beczynnice leżące w skarbu monety, mogliby pożyczać na procent, dzieląc się ewentualnie zyskiem z depozytariuszami. Słowo „ewentualnie” oznacza, że podział zysków nie był wstępnym zamierzeniem. Początkowo nikt nie zdawał sobie sprawy, że jego pieniądze mogą być pożyczone bez jego

³³American Heritage Dictionary, <http://ahdictionary.com/>

zgody osobom trzecim. Bankierzy mogli sobie na to pozwolić, gdyż po tylu latach w branży wiedzieli, że w jednocześnie wypłaty środków oscylują przeciętnie w granicach 5 – 7 procent. Bardzo rzadko złotnicy byli zmuszeni do wypłaty 10 – 15 procent depozytów w krótkim przedziale czasowym, dlatego też założyli, iż bezpiecznym, a zarazem bardzo intratnym rozwiązaniem będzie przeznaczenie na pożyczki nawet 80 procent posiadanych depozytów.

Powstanie pieniądza cząstkowego, a następnie fiducjarnego nie wynikało z procesu dążącego do obniżenia kosztów transakcyjnych, ani jakiegokolwiek innego procesu wynikającego z dążeń do poprawy dobrobytu społeczeństwa lub trwałego rozwoju społeczeństwa. Wynikało jedynie z zakorzenionej w człowieku przedsiębiorczości, a tym samym chęci bogacenia się pewnej, niezwykle inteligentnej grupy osób, która zdała sobie sprawę, że zerwanie linku pomiędzy walutą a czymś posiadającym realną wartość, umożliwia kreację pieniądza na niespotykaną dotąd skalę. Zwiększanie podaży pieniądza pozwala generować bankom

coraz to większe zyski w postaci odsetek, a rządowi regulować bieżące wydatki. W systemie tym, istnieją jednak także „przeigrani” – społeczeństwo, a przede wszystkim ta część, o niskich preferencjach czasowych, gdyż pojawia się ukryty podatek od oszczędności – inflacja.

2.1.4. Inflacja

Powszechnie, w ekonomii głównego nurtu, czy w mediach, inflację określa się jako wzrost cen, który korzystny jest dla gospodarki, tylko w określonym przedziale wahań. Przedział ten wyznaczany jest przez bank centralny za pomocą operacji na stopach procentowych i rozumiany jest jako cel inflacyjny. Nie jest to oczywiście poprawne ujęcie inflacji, gdyż nie określa jej przyczyny, jaką jest wzrost podaży pieniądza, tylko skutek, jakim oczywiście jest wzrost cen.

Jak już wcześniej zostało wspomniane, wzrost podaży pieniądza, był nie tylko bardzo korzystny dla rządu, ale także dla sektora finansowego, który czerpał zyski z odsetek od pożyczonego kapitału. Dla rządu, korzyści z inflacji wynikają głównie z tego powodu, iż jest to ukryty, niewidoczny podatek nakładany przez państwo na obywateli, zwiększający wpływy do budżetu, którego główną zaletą jest to, że nie rzuca się w oczy, tak jak typowe podniesienie podatków.

Proces ten, miał swoje załóżki już w średniowieczu, kiedy to władcy posiadający monopol na bicie monet, skrawali je, przez co zawartość kruszcu w monetach malała, a pozyskane złoto lub srebro zasilalo królewski skarbiec. Druga bardzo ważna korzyść, którą

28

odnosi rząd przy pomocy inflacji, to wzrost optymizmu oraz spadek bezrobocia – oczywiście, wrzeczywistości jedynie krótkotrwały.

„Bezrobocie jest złe. Jeżeli chcecie, aby bezrobocie znikło, musicie wywołać inflację.”³⁴

Niestabilność tej metody, polega na tym, że po pewnym czasie, pracownicy i tak rozumieją, że pomimo iż ich płaca nominalna rośnie, to spada płaca realna, co niewątpliwie nie jest dla nich zjawiskiem korzystnym. Tak więc obarczenie za wzrost cen, ekspansywnej polityki monetarnej nie było pewnym grupom osób na rękę i „dzięki finansowemu wsparciu ze strony bankierów, analizy ekonomiczne dotyczące inflacji stopniowo zostały przeniesione w obszar czysto matematycznych, tworzonych dla zabawy, badań. Tak więc teoria mówiąca, że to emisja papierowego pieniądza prowadzi do inflacji, została całkowicie wyparta przez teorię głoszącą, że do inflacji prowadzi wzrost cen.”³⁵

Pomimo, że J. M. Keynes był jednym z największych przeciwników Austriackiej Szkoły Ekonomii, promował rolę państwa w gospodarce, oraz stymulowanie jej za pomocą instrumentów polityki pieniężnej. Jednak w jednej ze swoich prac opisał bardzo trafnie pojęcie oraz skutki inflacji:

„Mówi się, że Lenin twierdził, że najlepszy sposób, aby zniszczyć system kapitalistyczny polega na psuciu pieniądza. Przez ciągły proces inflacji, rządy mogą skonfiskować, w tajemnicy i niepostrzeżenie, istotną część majątku swoich obywateli. Tym sposobem nie tylko skonfiskują, ale konfiskują arbitralnie i choć inflacja doprowadza do zubożenia wielu ludzi, niektórzy dzięki niej się wzbogacają. Wizja takiego arbitralnego przewłaszczenia uderza nie tylko w bezpieczeństwo własności, ale także podważa zaufanie do sprawiedliwości porządku społecznego. Ci, którym inflacja przynosi nadzwyczajne zyski, większe niż to na co

zasługują i nawet ponad to czego oczekują, stają się „spekulantami”, których zubożona klasa średnia nienawidzi tak samo jak proletariat. Gdy inflacja postępuje, a realna wartość pieniądza zmienia się gwałtownie z miesiąca na miesiąc, wszystkie zobowiązania i należności między dłużnikami i wierzycielami, które stanowią najgłębszy fundament kapitalizmu, ulegają takiemu rozstrojowi, że prawie przestają mieć znaczenie, a proces zdobywania majątku degeneruje się do hazardu i loterii.

Lenin z pewnością miał rację. Nie ma subtelniejszego ani pewniejszego sposobu obalenia istniejącego porządku społecznego niż psucie monety. Proces ten wykorzystuje

34Keynes J. M., Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza, s. 312., PWN, Warszawa 1956

35Hongbing S. Wojna o pieniądz, s. 82., Warszawa 2010

29

wszystkie ukryte siły ekonomii po stronie destrukcji, i czyni to w sposób, którego nawet jeden człowiek na milion nie jest w stanie zrozumieć.”³⁶

Ze spostrzeżeń Keynesa, jednoznacznie wynika, że inflacja jest podatkiem, który w sposób niewidoczny redystrybuuje majątek obywateli, a szczególnie klasy średniej, do szczególnych grup interesu. Oczywiście istnieją także „pozytywne” skutki inflacji, takie jak wzrost płac oraz zysków przedsiębiorstw, które przyczyniają się do szybkiego wzrostu gospodarczego. Słowo „pozytywne” odnosi się do tego, iż są to efekty tymczasowe, prowadzące do ogromnej destabilizacji gospodarki. Prawdziwe wytłumaczenie, dlaczego skutki te są tylko pozorne możemy znaleźć w eseju Friedrich von Hayek’a pt. „Czy możemy jeszcze uniknąć inflacji”. Oto najważniejsze spostrzeżenia zawarte w powyższej pracy:

-Wzrost płac – o pozornym charakterze tego efektu świadczy fakt, iż jedynymi jego beneficjentami są pracownicy, którzy otrzymali swoje wynagrodzenia w pierwszej kolejności. Polega to na tym, że przy wyższych zarobkach, płacą oni wciąż te same stare ceny, gdyż rynek się jeszcze nie dostosował, natomiast wraz z dążeniem rynku do nowej równowagi, ceny zaczynają wzrastać, a osoby które jeszcze nie otrzymały swojego wyższego wynagrodzenia ponoszą straty.

-Wzrost cen – Dla konsumentów jest to zjawisko jednoznacznie niekorzystne. Mogłoby się jednak wydawać, że przy wzroście cen rosną zyski przedsiębiorstw, jednak podstawowym argumentem przeciwko tej tezie jest fakt, że nie rosną przecież tylko ceny dóbr finalnych, lecz także środków produkcji.

-Wzrost zysków przedsiębiorstw – najlepszym wytłumaczeniem pozorności

tego aspektu, jest fragment wspomnianej wyżej książki F. von Hayek’a:

„Inflacja podważa wiarygodność wszystkich praktyk księgowych i wskutek niej firmy osiągają fałszywe zyski, które są o wiele wyższe od prawdziwych. Oczywiście mądry menedżer mógłby sobie jakoś z tym poradzić, uznając za zysk tylko to, co zostanie po wzięciu pod uwagę deprecjacji waluty, która wpływa na koszt odtworzenia kapitału. Jednak nie interesuje to inspektora podatkowego, który będzie nalegał na opodatkowanie wszystkich pseudo-zysków. Takie opodatkowanie oznacza

po prostu konfiskatę części kapitału, a w przypadku bardziej gwałtownej inflacji może okazać się to bardzo poważną sprawą.”³⁷

-Ożywienie gospodarcze – Jest pozorne, ponieważ nie nastąpiło organicznie, więc aby je utrzymać trzeba wciąż wywoływać wyższą inflację niż ta, do której rynek zdążył się dostosować. Nieuniknionym tego efektem jest hiperinflacja, która niesie za sobą przeogromne zniszczenia

(patrz: Niemcy – lata 20. XX wieku).

-Redystrybucja - redystrybucja bogactwa wcale nie jest czymś złym, jednak na pewno nie w sytuacji, w której kapitał przenoszony jest od ludzi oszczędnych, do tych, którzy nie obawiają się ryzyka i kredytu. Inflacja „karze gospodarność i nagradza życie na kredyt, każda pożyczona suma będzie zwrócona w dolarach o niższej sile nabywczej niż w dniu zaciągnięcia pożyczki, wystąpi zachęta do zaciągania kredytów i spłacania ich w przyszłości, a brak będzie motywacji do oszczędzania.”³⁸

Rozważając na temat inflacji należy także wspomnieć o metodologii jej mierzenia. Tradycyjna wersja obliczania inflacji mówi o porównywaniu zmian cen koszyka dóbr najczęściej wybieranego przez konsumentów. Szkoła Austriacka nie zgadza się z tą metodą, gdyż według nich, jak zostało już wcześniej wspomniane, wartość dóbr jest subiektywna. To, że dany produkt kosztuje przykładowo 10 jednostek danej waluty, nie nadaje wartości temu produktowi. Oznacza jedynie subiektywne odczucie nabywcy, dla którego dany produkt ma większą wartość wewnętrzną niż ilość gotówki którą na niego wymienia.

Wychodząc naprzeciw stwierdzeniu, że jedynym miernikiem prawdziwej wartości pieniądza jest sam pieniądz, określili oni jeden interesujący sposób mierzenia inflacji. Twórcą tej metody jest ekonomista związany z amerykańskim Instytutem Mises’a – Tyler Watts. Polega ona na obserwacji najdrobniejszej monety, która znajduje się w obiegu w danym kraju. Dla Ameryki „jest” to cent wytapiany z miedzi, przez US Mint (mennica narodowa USA). Słowo „jest” odnosi się do faktu, iż od roku 1982 miedź w wspomnianym cencie zaczęto zastępować tańszym cynkiem, w taki sposób, że moneta nie zmieniała się pod względem wizualnym. Pośrednią przyczyną tych działań, było postępujące wyrównywanie się ceny metalu używanego do produkcji monety, z jej nominalną wartością. W przypadku zrównania się powyższych cen, a następnie przewyższeniu ceny metalu nad cenę nominalną pieniądza,

37 Hayek F. A., Czy możemy jeszcze uniknąć inflacji?, tłum. P. Witecki, www.mises.pl

38 Rothbard M. N., Złoto, banki, ludzie s. 75

ludzie zaczęną akumulować monety w celu ich przetopienia i późniejszej sprzedaży po cenie wyższej, niż ich wartość nominalna. Wspomniany proces jest niczym innym jak prawem Kopernika-Greshama, które mówi o tym, że pieniądz gorszy wypiera z obiegu pieniądz lepszy. Austriacy tłumaczą jednak, że oryginalna definicja powyższego prawa to:

„Pieniądz, któremu rząd nada sztucznie zawyżoną wartość, będzie wypierał z obiegu pieniądz, którego

wartość zostanie sztucznie zaniżona.”³⁹

Bez ingerencji ze strony państwa, rynek sam wybrałby ten środek płatniczy, który lepiej spełnia jego potrzeby, lub doszłoby do ustalenia ceny wymiany dwóch środków płatniczych. Jeżeli ludzie muszą jednakowo traktować niejednakowe pieniądze, jakimi są cent miedziany i cent cynkowo-miedziany, to oczywistym jest, że będą akumulować ten o wyższej wartości, a posługiwać się w wymianie handlowej tym, który ma mniejszą wartość realną.

Tak więc inflacja nie służy ogółowi społeczeństwa. Ogół, czyli zwykli ludzie – pracownicy etatowi, lekarze, nauczyciele, a także emeryci i renciści. To właśnie grupa o stałych dochodach oraz korzystająca z opieki zdrowotnej ponosi największe straty. Pomimo, iż ludzie prawdopodobnie nie dojdą do wniosku, że inflacja jest ukrytym opodatkowaniem, to zauważą jednak, iż przyczynia się ona do spadku siły nabywczej posiadanego przez nich pieniądza.

2.1.5. Standard Złota

Złoto, od początku udokumentowanej historii ludzkości wywiera na nas ogromny wpływ. Od zawsze było ono symbolem bogactwa, władzy oraz prestiżu. Historia pokazuje, że na przestrzeni tysięcy lat, w każdej kulturze w której złoto przypisywano istotne znaczenie, panował dobrobyt, stabilizacja polityczna oraz rozwój kulturowy. Gdy tylko złoto przestawało mieć dominującą pozycję, lub gdy dochodziło do manipulacji przy złotym pieniądzu, to w krótszym bądź dłuższym okresie zawsze dochodziło do rozpadu gospodarek, nawet tych najsilniejszych. Na przełomie wieków, złoto było przedmiotem wielu spisków, a sama jego historia jest niezwykle interesująca. Jednak w niniejszym rozdziale zostanie położony nacisk na aspekt dotyczący powiązania, tego królewskiego metalu z papierowymi walutami, a szczególnie z dolarem amerykańskim.

Rozważając o systemie monetarnym, w jakim się znajdujemy nie można pominąć roli złota, jaką w nim ono odegrało. Należy także zgłębić okoliczności rezygnacji z

³⁹Ibid., s. 44.

32

dziewiętnastowiecznego standardu złota, czyli dowiedzieć się co tak naprawdę przyczyniło się do upadku systemu z Bretton Woods z 1971 roku. Oczywiście, w tym okresie nie istniał już klasyczny standard złota, lecz system dewizowo(dolarowo)-złoty, który został wprowadzony po konferencji w Genewie z 1922 roku. System ten, już na początku swego istnienia, bo w 1925 roku spowodował na Florydzie zapaść na rynku nieruchomości. Ciężko wskazać jednoznaczne dowody, jednak można uznać go także za przyczynę boomu na giełdzie u schyłku lat dwudziestych, a w następstwie krachu światowej gospodarki w roku 1929 i rozpoczęcia The Great Depression.

System waluty dolarowo-złotej jest także przyczyną wybuchu II wojny światowej, gdyż „w istocie wojnę prowadzi się pieniędzmi i ziarnem”, a zastąpienie kruszcu papierem, niewątpliwie ułatwia ekspansywną politykę monetarną. Jednak kilkanaście lat przed II wojną światową, 23 grudnia 1913 roku, prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson powołał do życia System Rezerwy Federalnej, co dawało możliwość praktycznie nieograniczonego finansowania i w ciągu niecałego roku wybuchła I Wojna Światowa. W tym czasie świat pozegnął się z klasycznym standardem złota. Gdyby nie to, I Wojna Światowa nie trwałaby cztery

lata, a jedynie kilka miesięcy, a tym samym nie przyniosłaby tyle zniszczeń.

Niektórzy badacze, będący historykami pieniądza uważają, że „likwidacja dziewiętnastowiecznego standardu złota jest największą tragedią wszechczasów”⁴⁰, ponieważ był on „największym osiągnięciem monetarnym cywilizowanego świata, które dziś zakrawać może na cud.”⁴¹ Świadczą by chociaż o tym okresy stabilności walut narodowych. W Stanach Zjednoczonych w latach 1879 – 1913 przeciętna inflacja była praktycznie równa zeru, natomiast ceny w stosunku rocznym, odchodziły się od średniego poziomu o około 1,3%. Dla porównania, w okresie między I wojną światową, a Bretton Woods był to poziom 5,6%, natomiast w późniejszych latach już 6%. Innymi przykładami są podane w nawiasach okresy stabilności walut: francuskiego franka (1814-1914), holenderskiego guldena (1816-1914), funta szterlinga (1821-1916), niemieckiej marki (1875-1914), czy szwajcarskiego franka (1850-1936).

Za standardem złota opowiadają się nie tylko austriaccy ekonomiści, ale także osoby będące po przeciwnej stronie teorii ekonomii, czy też osoby nie związane bezpośrednio z żadną szkołą ekonomiczną. Oto co napisał Ludwig von Mises, w swojej wielkiej pracy *Human Action*:

⁴⁰Lips F., *Złoty spis* s. 30., Kobierzyce 2010

⁴¹Paluy M., *Waluty na rozdrożu*

33

„Standard złota był światową normą w epoce kapitalizmu, wzrastającego dobrobytu, wolności i demokracji..., był międzynarodowym standardem odpowiadającym zapotrzebowaniom światowego handlu i rynków kapitałowych..., niósł zachodnie uprzemysłowienie, kapitał i cywilizację do najdalszych i najbardziej wyludnionych zakątków Ziemi, tworzył ogromne majątki..., towarzyszył postępowi zachodniego liberalizmu, którego nigdy wcześniej tam nie było, aby scalić wszystkie kraje w jedność wolnych, współpracujących pokojowo narodów.”⁴²

Równie trafnie odniósł się do standardu złota przewodniczący Systemu Rezerwy Federalnej –

Alan Greenspan. W swoim artykule „Gold and Economic Freedom” wyjaśnia:

„Złoto i wolność gospodarcza są niepodzielne. Bez standardu złota nie istnieje żadna możliwość ochrony oszczędności przed ich utratą w wyniku inflacji. Złoto jest symbolem bezpieczeństwa praw własności. I to właśnie polityka państwa opiekuńczego nie daje posiadaczowi majątku możliwości ochrony. Jest to haniebny sekret, ukryty w tyradach, wygłaszanych przeciwko złotu przez orędowników państwa opiekuńczego. Zadłużenie państwa to tylko inne określenie ukrytego odbierania majątku. Złoto stoi temu wszystkiemu na przeszkodzie i samo w sobie jest gwarantem własności i praw własności.”⁴³

Można by przytaczać dziesiątki autorytetów opowiadających się za standardem złota, jednak po stronie przeciwnej występuje podobna ilość osób. Dziwnym wydaje się więc fakt, że rzesze ekonomistów wypowiadają się negatywnie na temat walut opartych o realną wartość jaką niewątpliwie posiada złoto.

Wielki Kryzys z 1929 roku dotknął amerykańską gospodarkę oraz społeczeństwo tak mocno, że postanowiono podjąć wszelkie możliwe działania naprawcze. Dominującą teorią ekonomiczną stały się idee głoszone przez Keynesa, który pomimo sprzeciwu wobec inflacji, nazywał złoto „barbarzyńskim reliktem”. Z powyższych względów, w 1933 roku prezydent Roosevelt zalecił przeznaczyć wszystkie certyfikaty złota w celu wymiany ich na pieniądź papierowy. Od tego czasu standard złota stał się przeszłością. Żeby tego było mało, to aż do

42Mises L., Human Action, s. 472., New Haven 1949

43Greenspan A., Gold and Economic Freedom., polski przekład: www.liberalis.pl/2008/10/27/alan-greenspan-zloto-i-wolnosc-gospodarcza

34

roku 1975 posiadanie złota było zabronione. „Jedyny wyjątek stanowiło złoto dopuszczone do użytku urzędowego i komercyjnego.”⁴⁴

Działania prezydenta Roosevelt’a przyczyniły się do coraz to większego rozrostu deficytu budżetowego, który doprowadził do ogromnej dewaluacji dolara oraz coraz poważniejszych kryzysów, rozprzestrzeniających się na resztę świata. Oto jak podczas rozmowy z Roosevelt’em skwitował jego poczytania senator Glass:

„To hańba, Sir. To wielkie państwo posiadające tak wiele złota, łamie obietnicę, że wypłaci je wdowom i sierotom, którym sprzedało obligacje państwowe z zapewnieniem że spłaci je złotymi monetami, stosując aktualny standard wartości. To hańba, Sir.”⁴⁵

I tak właśnie było, ponieważ standard złota, to nic innego jak ucieleśnienie prawa *pacta sunt servanda* – umów należy dotrzymywać.

„30 stycznia 1934 roku Kongres uchwalił Gold Reserve Act. Upoważnił prezydenta do ustalenia nowego parytetu złota lub ekwiwalentu dolara, który miał wynosić od 50 do 60 procent wcześniejszej zawartości równej 25,8 grana (1 gran = 0,0648 grama) złota standardowego i 23,33 grana złota dwudziestoczworokaratowego. Prezydent natychmiast

zdevaluował dolara do 13,71 grana czystego złota, co odpowiadało czterdziestojednoprocentowej dewaluacji.”⁴⁶

Od tamtej pory, można by rzec, aż do dziś Stany Zjednoczone prowadzą politykę potępiającą żółty metal, nad którym nie mogą zapanować. Skutkuje to oczywiście możliwością ciągłego niszczenia siły nabywczej dolara.

Decydujący cios złota, zadał prezydent Nixon w 1971 roku, kiedy to 15 sierpnia zamknął tak zwane „złote okno”. Oznaczało to zakaz wymiany dolarów na złoto, a tym samym było wyrazem „niewypłacalności i naruszeniem międzynarodowych porozumień monetarnych.”⁴⁷ W ten oto sposób doszło do ostatecznego zerwania powiązania pomiędzy dolarem a złotem. „Dolar został zdegradowany do pieniądza fiducyjnego, a Federal Reserve [a zwłaszcza banki] mogły bez ograniczeń i wedle uznania kontynuować ekspansję pieniężną i kredytową. Skutkiem, była potężna eksplozja długów. Oceniam obecne światowe zadłużenie w dolarach na ponad 16 bilionów USD.”⁴⁸

44Lips F., Złoty spisak, s. 36

45Wormser R., *Conservatively Speaking*, s. 79., Mendham 1979

46Lips F., *Złoty spisec*, s. 37

47Salsman R. M, *Gold and Liberty*, s. 73

48Exter J., *The U.S. and the World are*, s. 4., „*Blakely's Investment Review*” 1989

35

Poniższy wykres przedstawia kształtowanie się ceny złota od czasu zamknięcia „złotego okna.”

Rys. 6. Wykres złota w latach 1971 – 2011

Źródło: www.twonuggets.com

Od roku 1971, aż do szczytu w roku 2011, czyli przez zaledwie 40 lat cena owego kruszcu wzrosła z 35 do 1900 dolarów za uncję!

Przedstawiciele Austriackiej Szkoły Ekonomii, są przekonani, że utrzymanie powiązania dolara ze złotem, nie doprowadziłoby chociażby do tego, co wydarzyło się w roku 2008. Ciężko się z nimi nie zgodzić i ulec opinii kreowanej przez pewne grupy osób, że to właśnie złoto odpowiedzialne jest za wszelkie gospodarcze perturbacje.

2.2. Ewolucja bankowości

W niniejszym rozdziale poddany zostanie analizie proces w którym bank będący początkowo zwykłym przedsiębiorstwem, przekształcił się w instytucję o niewątpliwie uprzywilejowanej pozycji. Świadczy o tym chociażby fakt stosowania w bankowości specjalnych metod księgowości, nie mówiąc już o przywileju kreacji pieniądza. Zniesienie opisanego w poprzednim rozdziale standardu złota dało podwaliny do wyewoluowania banku do formy, którą obecnie obserwujemy.

36

2.2.1. Rodzaje pierwotnych systemów bankowych

Austriacka Szkoła Ekonomii rozróżnia bankowość według trzech rodzajów. Pierwszy rodzaj bankowości to system stuprocentowej rezerwy, w którym wyróżnić możemy Bankowość Kredytową (Loan Banking) oraz Bankowość Depozytową (Deposit Banking). Dwa pozostałe rodzaje to Wolna Bankowość (Free Banking) oraz System Obowiązkowej Rezerwy Częstkowej, w którym obecnie się znajdujemy.

Loan Banking i Deposit Banking

Dwa powyższe systemy, choć początkowo nie miały ze sobą nic wspólnego, jako jedyne spełniają, a raczej spełniały odwieczną zasadę *pacta sunt servanda*, odnoszącą się do prawowitości i poszanowania cudzej własności. Deposit Banking był niczym innym jak magazynem złota, w którym za przechowanie bank pobierał stosowne opłaty. Loan Banking natomiast służył jako pośrednik w transferze oszczędności od jednych osób do drugich. Zapewniał on tym samym kredyty inwestycyjne, które w żaden sposób nie wywoływały inflacji, ponieważ oparte one były na realnych oszczędnościach ludzi, którzy zgadzali się na działalność, którą prowadził bank. Za powierzone oszczędności, ludzie pobierali oczywiście odsetki, a bank zarabiał na różnicy w oprocentowaniu.

Pierwsze problemy pojawiły się gdy nieuczciwe banki depozytowe zauważyły, że jednocześnie po przechowywane złoto zgłasza się tylko pewien odsetek depozytariuszy i zaczęły zmniejszać początkową stuprocentową rezerwę. Owe działanie nie przyczynia się do wzrostu podaży dóbr i usług, natomiast wzrasta podaż pieniądza, a tym samym wzrastają także ceny. Proceder zmniejszania rezerw stosowano dopóki, dopóty depozytariusze nie zorientowali się, że w skarbu nie ma tyle złota ile powinno być i zaczęli domagać się natychmiastowego wycofania kruszcu. Oczywiście potrzeby wszystkich klientów nie mogły zostać zaspokojone, gdyż bank fizycznie nie posiadał aż tyle metalu. W tym wypadku, swoje oszczędności odzyskiwali tylko ci, którzy pierwsi zażądali wycofania depozytów, natomiast kolejni musieli odejść z pustymi rękoma.

Tak więc Deposit Banking i Loan Banking spełniają w społeczeństwie dwie, zupełnie różne funkcje i dopóki Bank Depozytowy nie zacznie oszukiwać swoich klientów w postaci wejścia na rynek pożyczkowy, możemy być niemal pewni, że w każdym momencie możemy odebrać powierzone bankowi środki. W takiej formie bankowości, nie ma także miejsca na wystąpienie inflacji, czy też nadmiernego przegrzania gospodarki. Jednak przez nieuczciwe praktyki Banków Depozytowych, które po wielu procesach zostawały zawsze

uznawane za

37

dopuszczalne (opierając się na wyroku pierwszego procesu w tego typu sprawie z 1811 roku, w którym sędzia Grant utrzymał, że „z chwilą powierzenia pieniędzy bankierowi stają się one jego aktywem i bankier jest zaledwie dłużnikiem należnej kwoty.”⁴⁹) doszło do upadku systemu stuprocentowej rezerwy bankowej.

Free Banking

System ten powstał z pierwotnego modelu Banku Depozytowego, który przeobraził się w Bank Pożyczkowy, bazując na wspomnianym uprzednio wyroku sądu z 1811 roku. Obowiązuje więc w tym systemie kreacja pieniądza, a jedyne zobowiązanie banków polega na obowiązku natychmiastowej wypłaty depozytów, na każde żądanie klientów. Bank sam ustala jaki odsetek depozytów utrzymuje w skarbcu, a więc jaką wielkość jednoczesnych żądań klientów jest gotów spełnić. Jeśli w kolejce po swoje pieniądze ustawi się zbyt wiele osób, bank musi ogłosić oficjalne bankructwo, gdyż nie jest w stanie zaspokoić swoich klientów. Słowo „oficjalnie” odnosi się do tego, iż tak naprawdę, banki nie utrzymujące stuprocentowej rezerwy nie mogą wypłacić swoim wszystkim klientom ich środków, więc tym samym można od razu nazwać je bankrutami.

W systemie Wolnej Bankowości nie występuje bank centralny w roli pożyczkodawcy ostatecznej instancji, z tego też względu, żaden bank nie może liczyć na to, że w efekcie stosowania nadmiernego ryzyka oraz hazardu moralnego jakaś instytucja wykupi długi, aby ratować depozytariuszy. Tym samym, dochodzi do solidniejszej oceny ryzyka, gdyż banki są świadome tego, że klienci będą na ogół wybierać miejsca, gdzie ich oszczędności będą najbardziej bezpieczne.

Kolejnym pozytywnym aspektem Wolnej Bankowości jest „ustanowienie bardziej „twardego” systemu pieniężnego niż ten, który mamy obecnie”⁵⁰, ze względu chociażby na obawę jednego banku przed transferem środków do innego banku, czy też występowanie większej liczby instytucji niż w obecnym systemie, który jest swoistym hamulcem przed nadmierną ekspansją kredytową.

Jak widzimy, wolny rynek ogranicza toksyczne praktyki bankowości z jakimi obecnie mamy do czynienia. Moral hazard i spekulacja mogą oczywiście się pojawić, jednak zostaną tak szybko zweryfikowane, że nie doprowadzą do rozprzestrzenienia się problemów na całą gospodarkę, a jedynie ewentualnie mały obszar.

⁴⁹Rothbard M. N., *The Mystery of Banking*, s. 93

⁵⁰Rothbard M. N., *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, s. 66

38

2.2.2. Bankowość oparta na systemie rezerwy cząstkowej. Geneza

System, który zostanie opisany w poniższym rozdziale jest fundamentem dzisiejszej bankowości, a tym samym ma bezpośredni wpływ na znaczną większość ludzi, żyjących we współczesnym świecie. Podstawową różnicą pomiędzy Wolną Bankowością stanowi fakt, że bank nie występuje już jako normalne

przedsiębiorstwo, konkurujące z innymi na wolnym rynku, tylko jest instytucją podporządkowaną danemu państwu, w którym odpowiada za funkcjonowanie systemu bankowego. Jednostka ta, jest więc bankiem skarbu państwa, a jej nazwa własna, to Bank Centralny.

Pierwszy Bank Centralny powstał w 1668 roku w Szwecji i w swej pierwotnej formie był bankiem prywatnym. Drugą tego typu instytucją był utworzony w 1694 roku Bank Anglii, który jest pierwowzorem dzisiejszego systemu Rezerwy Federalnej i przez wiele lat był największym Bankiem Centralnym świata. W kolejnych latach, także inne rządy odkryły korzyści płynące z bankowości centralnej i zaczęły wprowadzać je do swojego systemu monetarnego. Widzimy więc, że system ten nie jest niczym nowym, był obecny zarówno podczas standardu złota, jak i podczas obecnego systemu Obowiązkowej Rezerwy Częstkowej. Jednak w każdym z występujących modeli monetarnych, Bankowość Centralna krępowała wolny rynek. „Działanie mechanizmów rynkowych zakłócała wspierana przez rządy inflacyjna bankowość, zmonopolizowanie emisji pieniądza czy przepisów o prawnym środku płatniczym.”⁵¹ Samo działanie owego systemu, polega na prowadzeniu przez Bank Centralny rachunków banków komercyjnych, znajdujących się w danym państwie. To właśnie ta instytucja ustanawia pewien odsetek depozytów, które muszą być utrzymywane przez banki komercyjne w formie rezerwy na rachunku Banku Centralnego. Odsetek ten, jest właśnie nazywany stopą rezerw obowiązkowych. Ustalany jest on arbitralnie i przykładowo, w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie „10% dla depozytów transakcyjnych, które są definiowane jako te depozyty, które mogą być natychmiast wycofane bez żadnych limitów”⁵² oraz „0% dla lokat terminowych.”⁵³ W Polsce natomiast, dla wszystkich rodzajów depozytów „od 31.12.2010 r. stopa rezerwy obowiązkowej została podwyższona do 3,5%.”⁵⁴ „Bankowcy szacują, że 1 punkt procentowy obniżki rezerwy obowiązkowej zwiększa możliwość kreacji pieniądza o 6 mld zł.”⁵⁵

51Rothbard M. N., Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza, s. 90-91

52Transaction deposit, www.en.wikipedia.org

53Reserve_requirement, www.en.wikipedia.org

54www.pl.wikipedia.org/wiki/Stopa_rezerw_obowiazkowych

55Nasz Dziennik, 23.01.2009 r., s. 5

39

Zatem, teoretycznie jeżeli do jednego z banków znajdujących się na terytorium Polski zgłoszą się ludzie, aby wycofać depozyty przekraczające zaledwie 3,5% wszystkich zgromadzonych środków, bank ten (jeżeli nie posiada rezerwy nadobowiązkowej) będzie musiał zgłosić się do Banku Centralnego w celu sprzedaży swoich aktywów w zamian za potrzebną gotówkę.

Z powyższego wynika, że cały sektor bankowy jest potencjalnym bankrutem, a od oficjalnego upadku dzieli go bardzo delikatna linia, którą jest zaufanie.

2.2.3. Kreacja pieniądza

Przechodząc przez dzieje ewolucji pieniądza i bankowości doszliśmy do jednego z najbardziej intrygujących tematów w obszarze finansów i bankowości. Z kreacją pieniądza mieliśmy już do czynienia w pewnym sensie

podczas procesu skrawania monet, czy też z bardziej zaawansowaną formą podczas gdy bankierzy zajmujący się działalnością depozytową zauważyli, że w jednym czasie pieniądze wypłaca tylko pewien odsetek depozytariuszy, tak więc nie muszą utrzymywać stuprocentowego pokrycia, tylko pewną część, a resztę przeznaczyć na działalność pożyczkową. Był po moment zamiany pieniądza towarowego na kwity pieniężne, które były oczywiście o wiele bardziej poręczne niż metalowe monety. Stuprocentowe pokrycie kwitów pieniężnych nie przyczynia się oczywiście do wzrostu podaży pieniądza, jednak rezerwa częściowa daje możliwość wykreowania nowych pieniędzy, więc niewątpliwie podaż pieniądza w tym procesie musi wzrosnąć. Coraz większe zmniejszanie utrzymywanych rezerw przyczyniło się od przejścia z pieniądza cząstkowego, który jednak posiadał pewne pokrycie w realnej wartości, do pieniądza fiducjarnego, którego jak już wcześniej zostało wspomniane, jedynym oparciem jest wiara w niego samego, czy też w instytucję, która ma prawo do jego emisji.

Kreacja pieniądza we współczesnej formie, a więc w systemie pieniądza nie mającego żadnego realnego pokrycia, jest tak bardzo zdumiewająca, ponieważ ciężko uświadomić sobie jak tak ważna kategoria ekonomiczna jaką jest pieniądz, tworzona jest nawet nie tyle z niczego, co z długów! Dochodzimy więc do momentu w historii cywilizacji, w której bankierzy odkryli w pewnym sensie tajemnicę alchemii, która w swej pierwotnej wersji oznaczała „metodę transmutacji ołowiu w złoto.”⁵⁶

56 www.pl.wikipedia.org/wiki/Alchemia

40

Nie należy jednak rozumieć kreacji pieniądza jako procesu, w którym najpierw istnieje dług i następnie zamieniany on jest na pieniądze. Nie istnieje jedna konkretna definicja owego procesu. Należy rozumieć to tak, że wydrukowane pieniądze, przykładowo dolary, leżą spokojnie w skarbcu w którym są po prostu kawałkiem papieru, nie spełniającym żadnej funkcji. Dopiero akt pożyczania nadaje im moc i powołuje je do życia. Należy także rozumieć proces odwrotny – spłata pożyczki sprawia, że pieniądze z powrotem wracają do zamkniętego skarbcza i w żaden sposób nie ingerują już w system gospodarczy – po prostu znikają. Dla zwykłych obywateli jest to proces trudny do zrozumienia, jednak czołowi finansiści doskonale rozumieją na czym to wszystko polega.

Dialog pomiędzy Gubernatorem FED Marriner Eccles'em, a przewodniczącym Komisji Izby Reprezentantów do Spraw Bankowości i Waluty, kongresmanem Wright Patman'em, na temat pochodzenia pieniędzy wykorzystanych do zakupu obligacji rządowych

w1933 roku, dowodzi powyższego stwierdzenia⁵⁷:

Eccles: Stworzyliśmy je.

Patman: Z czego?

Eccles: Z prawa do emisji pieniądza kredytowego.

Patman: I nic za nim nie stoi poza kredytem naszego rządu?

Eccles: Na tym polega nasz system monetarny. Gdyby nie było żadnych długów w naszym systemie finansowym, nie byłoby żadnych pieniędzy.

Tak więc, gdyby ludzie w jakiś sposób zdołali oddać wszystkie swoje długi, to pieniądze po prostu przestałyby istnieć, ponieważ powróciłyby do wspomnianego wyżej skarbcza. Zgadza się z tym Robert Hemphill, kierownik oddziału FED w Atlancie do spraw kredytów:

„Gdyby wszystkie pożyczki bankowe zostały spłacone, nikt nie mógłby posiadać depozytu w banku, a w obiegu nie ostałby się żaden dolar czy to w monecie, czy banknotach. Taka jest właśnie zatrważająca prawda. Jesteśmy całkowicie zależni od komercyjnych banków. Każdy dolar, który znajduje się w obiegu, czy to w postaci gotówki, czy kredytu, musi zostać przez kogoś pożyczony. Jeśli banki tworzą wystarczająco dużo sztucznych pieniędzy, prosperujemy. Jeżeli nie, głodujemy. Jesteśmy całkowicie pozbawieni trwałego systemu monetarnego Kiedy ogarniamy cały obraz

57Griffin E., Finansowy potwór z Jekyll Island, s. 185

41

sytuacji, tragiczny absurd naszej beznadziejnej sytuacji staje się niemal niewiarygodny – ale taka jest prawda.”⁵⁸

Chicagowski oddział Rezerwy Federalnej dodaje:

„Dług – publiczny i prywatny – zadomowił się na dobre. Odgrywa kluczową rolę w procesach gospodarczych (...). Długu nie należy likwidować, lecz roztropnie i inteligentnie nim zarządzać.”⁵⁹

W samym długu, nie ma oczywiście niczego złego, ale tylko pod warunkiem, że powstał on w wyniku uczciwej transakcji, w której pożyczkobiorca płaci pożyczkodawcy ustaloną kwotę, w zamian za korzystanie z wypracowanego przez niego majątku. Wypracować majątek możemy pracą i naszymi umiejętnościami. W takim wypadku, gdy wyrzekniemy się skonsumowania wypracowanej całości, na rzecz oszczędności, mamy prawo pobierać od nich odsetki, gdy owe oszczędności komuś użyczymy. W takim wypadku, czy słuszne jest pobieranie odsetek od pieniędzy, które zostały stworzone przy nakładzie czasu w wysokości kilku sekund i pracy odpowiadającej złożeniu jednego podpisu lub kliknięciu kilku przycisków w komputerze? Oczywiście pytanie to nie odnosi się do kwestii prawnych, gdyż w tym obrębie wszystko jest (o dziwo) w pełni legalne, lecz do kwestii czysto moralnych, którymi powinni kierować się ludzie. Odpowiedź wydaje się być oczywista, jednak okazuje się, że nie dla wszystkich...

2.2.4. Historia bankowości centralnej w USA

Bank Ameryki Północnej

Pierwszy Bank Centralny powstał w roku 1781, na mocy uprawnień Kongresu Kontynentalnego. Jego twórcą był członek Kongresu – Robert Morris. Powyższa data może budzić wątpliwości, gdyż rzeczywiście, w tym roku nie została jeszcze nawet podpisana Konstytucja Stanów Zjednoczonych (data uchwalenia: 17.09.1787). Pomimo tego faktu, została utworzona pierwsza instytucja Banku Centralnego, a nazwano ją Bankiem

Ameryki Północnej. Jak już wcześniej zostało wspomniane, jej wzorem był Bank of England. Stosowana polityka monetarna polegała na „systemie rezerwy częściowej, czyli emitowaniu papierowych skryptów dłużnych, w ilości przewyższającej rzeczywiste depozyty. Ponieważ

58Fisher I., 100% Money, s. xxii., New York 1936

59Federal Reserve Bank of Philadelphia, The National Debt, s. 33

42

Bank ten musiał trzymać w skarbcu jakieś ilości złota i srebra, proces ten miał określone granice.”⁶⁰

Bank Ameryki Północnej miał prawo monopolu na emisję waluty krajowej co oznacza, że żadne inne pieniądze nie miały prawa trafić do obiegu. Wystawiane przez niego kwity były respektowane przez rząd do regulowania należności takich jak podatki, czy opłaty celne, co uczyniło z nich atrakcyjny środek wymiany. Pierwszą bardzo istotną kwestią jest, że Bank ten „ustanowiono oficjalnym powiernikiem funduszy rządowych i niemal bezzwłocznie pożyczył rządowi 1,2 miliona dolarów, z których większość stworzył na ten cel z niczego. Zatem mimo ograniczeń nałożonych na ten bank oraz mimo faktu, że był w istocie prywatną instytucją, był w zamierzeniu i stał się bankiem centralnym.”⁶¹

Drugim, równie ważnym aspektem, który należy podkreślić jest fakt, iż Bank ten od początku swego istnienia działał nieuczciwie. Kwestię tę, bardzo zwięźle i treściwie wyjaśnił Murray Rothbard w jednej ze swoich prac:

„Status wymagał, aby prywatni inwestorzy dostarczyli czterystu tysięcy dolarów na kapitał założycielski. Gdy Morris nie był w stanie zebrać tych pieniędzy, wykorzystał swoje polityczne wpływy, aby pokryć niedobór rządowymi funduszami. W posunięciu, które nie było niczym innym, jak tylko zalegalizowaną malwersacją, przejął złoto, które Stanom Zjednoczonym pożyczyła Francja, i zdeponował je w swoim banku. Następnie, wykorzystując je jako podstawę dla rezerwy częściowej, zwyczajnie wykreował pieniądze potrzebne na opłacenie kapitału założycielskiego i pożyczył je sobie oraz swoim wspólnikom.”⁶²

Rynek jednak, z wielu powodów nie okazał zaufania wobec banku Morrisa i po roku działalności, właściciel zaczął jak najszybciej przekształcać pierwszy Bank Centralny Stanów Zjednoczonych, w bank komercyjny, funkcjonujący na mocy koncesji przyznanej przez stan Pensylwania. Do końca 1783 roku Bank Ameryki Północnej był już tylko historią.

Pierwszy Bank Stanów Zjednoczonych

Drugim Bankiem Centralnym, był utworzony w 1791 roku, na mocy 20 letniej koncesji wydanej przez Kongres, Bank Stanów Zjednoczonych. Instytucja ta, podobnie jak jej poprzednik, także została stworzona na podobieństwo Banku Anglii. Prezesem tegoż Banku, był Thomas Willing (wspólnik Roberta Morrisa oraz prezes Banku Ameryki Północnej). Tak samo jak poprzednio, Bank ten miał monopol na emisję waluty oraz opierał się na tym samym

60Griffin E., Finansowy potwór... s. 301

61Ibid., s. 302

systemie monetarnym. Absurdem jest, że kolejny raz wykorzystano sztuczki księgowo w celu pokrycia kapitału założycielskiego oraz, że pomimo wynikającego ze statutu zobowiązania do wymiany banknotów na złote i srebrne monety przy każdym żądaniu, Bank ten nie był prawnie zobligowany do utrzymywania w skarbcu stuprocentowej rezerwy. Tak więc wywiązanie się z umowy wymiany gotówki na metal na każde żądanie, było de facto matematycznie niemożliwe. Praktycznie niemożliwe jest także precyzyjne określenie osób wchodzących w skład kapitału założycielskiego. Możemy jedynie przypuszczać, że byli to senatorowie i kongresmani zasiadający w zarządzie, oraz obcokrajowcy ograniczeni „jedynie” do udziałów.

Postępująca ekspansja kredytowa przyczyniła się do powstawania coraz większej liczby banków stanowych, z których każdy miał swój udział w coraz bardziej narastającej inflacji. W pewnym momencie, gdy podaż pieniądza była na niebezpiecznie wysokim poziomie, Bank Centralny zaczął ograniczać dostęp do kredytów i domagać się spłat należności od banków stanowych. Skutek był taki, że banki stanowe zaczęły zawieszać wypłatę należności w złotych i srebrnych monetach, co miało swój głośny wydzźwięk w niezadowoleniu społeczeństwa. Z tego powodu zaczęły pojawiać się protesty przeciwko Bankowi Stanów Zjednoczonych i nawoływania o powrót do twardego systemu monetarnego.

„Kiedy nadszedł czas na odnowienie koncesji Banku, przeciwne siły coraz bardziej się do siebie zbliżały. Żadna strona nie miała przewagi. Sale Kongresu rozbrzmiały kanonadą gorących sporów. Głosowanie utknęło w martwym punkcie. [...] Wiosek o odnowienie koncesji został odparty jednym głosem w izbie Reprezentantów oraz jednym głosem oddanym przez wiceprezydenta Georg Clinton’a, przełamującym pat w Senacie.”⁶³

W takich właśnie okolicznościach, 24 stycznia 1811 roku, drugi Bank Centralny w historii Stanów Zjednoczonych zakończył swoją działalność.

W 1812 roku doszło do wybuchu wojny, której społeczeństwo stanowczo się sprzeciwiało. Z tego też względu, rząd nie mógł sfinansować jej z samych podatków, więc skutecznie zachęcił banki stanowe do kupowania obligacji wojennych, pod które zostanie wykreowana gotówka, służąca do zakupu niezbędnego zaopatrzenia wojennego. Skutki owych działań, były dla gospodarki bardzo niekorzystne, ponieważ „w przeciągu dwóch lat, podaż pieniądza w kraju wzrosła trzykrotnie i to samo stało się z cenami.”⁶⁴

Jedynym skutecznym rozwiązaniem zaistniałej sytuacji byłoby zastosować metody, które rekomendowane są przez Austriacką Szkołę Ekonomii. Mowa tutaj o oddaniu sprawy

63Griffin E., *Finansowy potwór...* s. 310

64Ibid., s. 314

wolnemu rynkowi, który sam posprzątałby cały „bałagan”. Oczywiście wszyscy ponieśliby dotkliwie straty, jednak ostałby się twardy fundament na którym można byłoby budować zdrowy organizm gospodarczy. Jednak Kongres, stawiając dobro własne ponad dobro narodowe nie pozwolił na wprowadzenie owego mechanizmu. Zdecydował się jednak objąć ochroną banki, które powinny były upaść, a tym samym dał im jeszcze większą pewność siebie w obszarze zarządzania ryzykiem.

Drugi Bank Stanów Zjednoczonych

Powyższe wydarzenia miały miejsce w roku 1816. W tym samym roku Kongres wyraził zgodę na utworzenie trzeciego Banku Centralnego w historii USA, wydając mu dwudziestoletnią koncesję na prowadzenie działalności. Takie były okoliczności powstania instytucji o nazwie Drugi Bank Stanów Zjednoczonych.

Działał on praktycznie pod każdym względem tak samo jak pierwszy oraz drugi Bank Centralny. Na pewno warto zwrócić uwagę, że znowu cechowała go nieuczciwość, chociażby dlatego, że „koncesja nakładała na Bank obowiązek zgromadzenia co najmniej 7 milionów dolarów w monetach, jednak nawet w drugim roku działalności nie posiadał on więcej niż dwa i pół miliona.”⁶⁵

Nowy Bank, nie różnił się także pod względem struktury kapitałowej, gdyż około jedna trzecia wszystkich akcji należała do inwestorów tworzących kapitał obcy. Tak samo jak jego poprzednicy, miał w niedługim czasie po jego utworzeniu, problem z wypłatą złotych i srebrnych monet na żądanie. To właśnie działania owego Banku można uznać za przyczynę wystąpienia pierwszego cyklu koniunkturalnego w historii Ameryki. Keynesista i zwolennik państwowego interwencjonizmu, John Kenneth Galbraith w jednej ze swoich prac podaje:

„W 1816 roku powojenna koniunktura kwitła. Spekulacje rozpowszechniły się szczególnie na zachodzie. Nowy Bank z radością brał w nich udział.”⁶⁶

Myśl Galbraitha, rozwija Profesor Rothbard, doskonale tłumacząc zaistnienie wspomnianego cyklu:

„Od stycznia 1818 roku rząd oraz BUS (Bank Stanów Zjednoczonych) uświadomili sobie, w jakich okolicznościach się znaleźli; ogromna inflacja pieniądza i długu, pogorszona jeszcze przez powszechne oszustwa, naraziła BUS na niebezpieczeństwo upadku i niezdolności do utrzymywania wypłat w monetach, co było nielegalne. W przeciągu kolejnego roku BUS zaczął seriami zmniejszać podaż pieniądza, ograniczając kredyty i

65Rothbard M. N., *The Mystery of Banking*, s. 203

66Galbraith J. K., *Ekonomia w perspektywie*, s. 77

45

zmniejszając rynki na południu i zachodzie. (...) Malejąca ilość pieniędzy i długów szybko wpędziła Stany Zjednoczone w pierwszą powszechną gospodarczą i finansową depresję. W Stanach Zjednoczonych wystąpił pierwszy ogólnokrajowy cykl koniunkturalny. (...) Rezultatem tego spadku podaży pieniądza była seria niewypłacalności, bankructw przedsiębiorstw i producentów oraz upadek podjętych podczas wzrostu koniunktury niepewnych przedsięwzięć.”⁶⁷

Spółeczeństwo kolejny raz zaczęło przeciwstawiać się Bankowi Centralnemu, przede wszystkim z braku możliwości wymiany banknotów na złożone wcześniej monety. W 1820 roku Partia Demokratyczna, której przedstawicielem był późniejszy prezydent Jackson, obrała za najważniejszy punkt swojego programu wyborczego zlikwidowanie trzeciego Banku Centralnego i powrócenia do systemu stabilnej waluty. Podczas dwóch kadencji i wielu oporów, prezydent Jackson osiągnął swój cel i w 1836 roku Second Bank of United States został zlikwidowany.

System Rezerwy Federalnej Stanów Zjednoczonych

Ciężko jednoznacznie wskazać przesłanki, w wyniku których powstał czwarty Bank Centralny Stanów Zjednoczonych – Rezerwa Federalna (FED). Oficjalna wersja, pochodząca z jednego z najpopularniejszych podręczników głosi, iż „bodźcem do jej utworzenia była panika roku 1907 z jej niepokojącą epidemią upadków banków: kraj miał już dosyć anarchii niestabilnej bankowości prywatnej.”⁶⁸

Wydaje się to jednak mało trafny wniosek, ponieważ od czasu utworzenia owego Banku, a więc od dnia 22 grudnia 1913 roku kiedy to Kongres przyjął Ustawę o Rezerwie Federalnej, doszło do „krachów w latach 1921 i 1929; wielkiej depresji w latach 1929-1939; recesji w latach 1953, 1957, 1969, 1975 oraz 1981, „Czarnego Poniedziałku” w roku 1987 i wreszcie tysiącprocentowej inflacji, która zniszczyła dziewięćdziesiąt procent siły nabywczej dolara.”⁶⁹

Uwzględniając powyższe wydarzenia, należy zaznaczyć, że od 1910 roku nastąpił znaczący wzrost liczby banków niepaństwowych, a już w 1896 roku udział tychże banków, w ogólnej liczbie banków stanowił sześćdziesiąt jeden procent i posiadały one pięćdziesiąt cztery procent ogólnej sumy depozytów krajowych. „Do 1913 roku, (...) banków niepaństwowych było już siedemdziesiąt jeden procent i sprawowały one pieczę nad

67Rothbard M. N., *The Mystery of Banking*, s. 204-205

68Samuelson P. A., *Economics*, s. 272 New York 1970

69Nash R.H., *Money, banking, and biblical ethics*, „Durrell Journal of Money and Banking”, 1990

46

pięćdziesięcioma pięcioma procentami depozytów.”⁷⁰ Był to dla państwa oczywiście mało korzystny trend...

Tak więc, wydawać by się mogło, że jedną z głównych przesłanek opowiadających się za utworzeniem Rezerwy Federalnej, było powstrzymanie rosnącego wpływu małych banków, w celu utrzymania kontroli nad zasobami finansowymi, oraz odzyskanie kontroli nad rynkiem pożyczkowym, szczególnie skierowanym do przemysłu.

Po próbach określenia celu utworzenia Systemu Rezerwy Federalnej, warto zwrócić uwagę na pewien mały, lecz niezwykle istotny techniczny aspekt. Bowiem w nazwie nieprzypadkowo nie występuje słowo Bank Centralny. Z uwagi na to, iż idea połączenia ze sobą dwunastu Regionalnych Banków Rezerwy przypomina nic innego niż strukturę kartelową, nigdy nie zostałyby poparta przez ogół społeczeństwa.

Kartel bowiem, to „grupa niezależnych przedsiębiorstw, które łączą się z zamiarem skoordynowania produkcji, ustanawiania cen i strategii marketingowych poszczególnych członków.”⁷¹ Głównym celem kartelu jest oczywiście ograniczenie i osłabienie konkurencji, aby zmaksymalizować własną rentowność. Tak więc przybrana nazwa, musiała odwozić społeczeństwo od przekonania o rzeczywistej strukturze owego Systemu. Zwrotu „Bank Centralny”, także należało unikać, ze względu na niechlubną przeszłość trzech swoich poprzedników. Tak więc czwarty Bank Centralny Stanów Zjednoczonych przyjął nazwę Rezerwa Federalna.

Niezależnie od przyjętej nazwy, instytucja ta odziedziczyła po Banku Anglii wszystkie jego cechy, gdyż był on jej pierwowzorem. Nie różnił się więc w znaczący sposób od pierwszego, drugiego oraz trzeciego Banku Centralnego Stanów Zjednoczonych. Zmianie uległa jednakże struktura właścicielska, ponieważ „odrzucono koncepcję, aby 20 procent udziałów banku przysługiwało rządowi: obecnie miał to być całkowicie prywatny bank centralny.”⁷²

Główną władzę nad Systemem Rezerwy Federalnej posiada Federal Advisory Council, czyli Federalna Rada Doradcza. Składa się ona z przedstawicieli dwunastu regionalnych oddziałów FED’u. „Każdego roku w Waszyngtonie [główna siedziba Rezerwy Federalnej – przypis własny] odbywają się jej cztery posiedzenia wspólnie z radą nadzorczą FED. Zasiadający w niej bankierzy mają możliwość proponowania określonych rozwiązań w

70Kolko G., *The Triumph of Conservatism*, s.140, New York 1963

71Griffin E., *Finansowy potwór...*, s. 26

72Hongbing S., *Wojna o pieniądz*, s. 69

47

polityce walutowej. Każdy z nich reprezentuje interesy ekonomiczne swojego okręgu, dysponując taką samą siłą głosu, jak pozostali.”⁷³

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, nietrudno nie zgodzić się z tezą wysnutą nie tylko przez niektórych przedstawicieli Austriackiej Szkoły Ekonomii (m. in. Murray Rothbard), ale także autorytetów nie związanych z żadną konkretną Szkołą Ekonomii (m. in. Edward Griffin czy Song Hongbing), mówiącej o tym, że Bank Rezerwy Federalnej, tak naprawdę nie jest nie tylko bankiem, w pierwotnym tego słowa znaczeniu oraz nie jest „federalny”, lecz także co najgorsze nie posiada żadnych rezerw.

2.3. Podsumowanie

Zrozumienie procesu ewolucji pieniądza i bankowości, niewątpliwie pomaga w uświadomieniu sobie, iż skala kryzysów, poczynając od Wielkiej Depresji z 1929 roku, aż do ciągnącego się kryzysu z roku 2008 nie byłaby tak ogromna, gdyby teorie głoszone przez Szkołę Austriacką należały do głównego nurtu ekonomii.

Ograniczenie udziału wolnego rynku, na rzecz działań podejmowanych przez centralnych planistów, doprowadziło do przeobrażenia się pieniądza i bankowości, w formę w której wszystkie waluty narodowe nie posiadają żadnej rzeczywistej wartości, natomiast za błędy i nadużycia banków koszty ponosi społeczeństwo. Znaleźliśmy się bowiem w systemie pieniądza fiducjarnego, którego wartość opiera się rzeczywistości nie opiera się tyle na wierze, co na obowiązku akceptacji go przez ludzi, nałożonym przez ustawy o prawnych środkach płatniczych. Należy pamiętać, iż wszystkie obecne pieniądze stworzone są z długu, który nie może zostać spłacony, ponieważ doprowadziłoby to do zniknięcia wszystkich owych pieniędzy z obiegu. Produktem końcowym opisanego ewolucji pieniądza i bankowości jest ukryty podatek płacony przez obywateli, zwany inflacją. Wywoływana jest ona przez niezdrową, czyli nie opartą na oszczędnościach ekspansywną politykę monetarną, która jedynie w krótkim okresie prowadzi do wzrostu gospodarczego, w długim natomiast do

coraz potężniejszych kryzysów gospodarczych.

73Ibid., s. 93

48

Rozdział III

Przyczyny, rozwój oraz skutki kryzysu finansowego

Niniejszy rozdział ma za zadanie przedstawić czysto praktyczne kwestie związane z obecnym kryzysem finansowym. Aby nie powielać błędów przeszłości, bardzo ważne jest uświadomienie sobie skutków, jakie wynikają z przegrzania gospodarki przy pomocy kreacji sztucznego, bo nie opartego na żadnej realnej wartości pieniądza oraz państwowym interwencjonizmie, który uniemożliwia wolnemu rynkowi przywracanie równowagi, zanim dojdzie do nadmiernego skumulowania się problemów. Jednak, aby właśnie wyciągnąć lekcję z historii, nie należy tylko uświadomić sobie konsekwencji, tylko nauczyć się do nich nie doprowadzać. W tym celu, przedstawione zostaną bezpośrednio przyczyny, bez których cykliczne, coraz potężniejsze kryzysy, po prostu nie mogłyby mieć miejsca. Pomiedzy wystąpieniem owych przyczyn a ich efektem, ma miejsce czas, w którym kryzys się rozwija. Jednak nie jest to krach nieunikniony. We wczesnych fazach rozwoju, można praktycznie bezboleśnie zastopować rozwój wydarzeń. Jednak gdy się tego nie zrobi, bańka zacznie się coraz bardziej rozrastać, a skutki jej pęknięcia będą tym poważniejsze, czym dłuższy będzie czas państwowego interwencjonizmu i zgoda na „zapobiegawcze” działania Banku Centralnego. Analizie poddane zostaną szczególnie te wydarzenia, które miały miejsce po zakończeniu się Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych XX wieku, jednak ze względu na niektóre bardzo istotne elementy wspólne z kryzysem, który rozpoczął się oficjalnie w 2008 roku, opisane zostaną między innymi takie instytucje jak Fannie Mae i Freddie Mac, czy też wydarzenia związane z początkami Rezerwy Federalnej

3.1. Przyczyny bezpośrednie i pośrednie obecnej sytuacji

Niewątpliwie, już cała opisana historia ewolucji pieniądza i bankowości wyjaśnia to, w jaki sposób mogło dojść do tak potwornego rozrostu zadłużenia i powstania cykli koniunkturalnych. Jednak warto zwrócić także uwagę na wydarzenia historyczne, podczas których ustanowiono prawo, na którym opiera się obecny system i dzięki któremu, to co się obecnie dzieje jest zupełnie legalne.

Wydarzeniem przełomowym, do którego doprowadził proces ewolucji bankowości i pieniądza był system,

wprowadzony w niewielkiej miejscowości w stanie Hampshire w USA podczas konferencji, której nazwa wywodzi się od owej miejscowości. Mowa o konferencji w Bretton Woods w 1944 roku, na której ustanowiony został nowy porządek walutowy,

49

polegający na uznaniu „hegemonii dolara jako jedynej waluty wymiennej przez zagraniczne banki centralne na złoto.”⁷⁴ To właśnie w tym czasie Stany Zjednoczone wykorzystały swoją dominującą pozycję i przeforsowały projekt znoszący system dewizowo-złoty, zamieniając go na system dolarowo-złoty. Drugim efektem owej konferencji, równie zasługującym na miano prężródła obecnych problemów, było utworzenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego (pierwotnie: Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju).

Międzynarodowy Fundusz Walutowy miał za zadanie utrzymać, aby każdy kraj ustalał parytet waluty swojego kraju na złocie lub amerykańskim dolarze. Jedyną swobodną przestrzeń jaką pozostawiono krajom, były „widełki” wahań kursów państwowych walut, w granicach jednego procenta w górę i w dół. W sytuacji, gdy dany kraj nie potrafił poradzić sobie z wyrównaniem bilansu płatniczego wprowadzając różne ograniczenia, czyli oszczędzając, „Fundusz udzielał im kredytów z własnych środków. Kredyty kastrowały potęgę złota, w ten sposób traciło ono bowiem swoją dyscyplinującą funkcję i rolę, zmuszającą państwa do utrzymywania poziomu importu i eksportu we względnej równowadze. Ten fatalny błąd spowodował całkowite rozregulowanie mechanizmu międzynarodowej równowagi.”⁷⁵

J. Dines kontynuuje, podając jeszcze jeden bardzo ważny fakt, który został ustalony na konferencji w BrettonWoods:

„Postanowiono także, że na rezerwy walutowe jakiegoś państwa może składać się złoto lub waluty podlegające konwersji na złoto. I to był właściwie śmiertelny cios. W grę wchodził dolar amerykański, a później również funt brytyjski, gdy był silną walutą i można było go swobodnie wymieniać na złoto.”⁷⁶

Cios, możemy nazwać śmiertelnym z tego względu, ponieważ nikt wtedy nie przewidywał, że waluta jaką był amerykański dolar, czy brytyjski funt zostanie całkowicie zniszczona. W rezultacie powiązania praktycznie każdej waluty z dwoma powyższymi, z biegiem lat, wywołano międzynarodową inflację, na niespotykaną dotąd skalę.

Korzyści z podjętych postanowień były dla Stanów Zjednoczonych jednoznaczne. Po pierwsze z tego względu, że umożliwiały one Stanom Zjednoczonym swobodne finansowanie wojen, nie tylko militarnych, ale także ekonomicznych. Po drugie dlatego, iż system ten

⁷⁴Lips F., Złoty spisak, s. 40

⁷⁵Dines J., The Invisible Crash, s. 37

⁷⁶ibid., s. 38

50

umożliwił praktycznie nieograniczony import wszelkich dóbr zagranicznych, płacąc za nie coraz mniej wartościowym dolarem i zalewając nim świat.

Analizując tak ważne wydarzenie, niezbędne jest przedstawienie okoliczności w jakich się ono odbyło. Na szczególnie istotne kwestie zwraca uwagę sam Ludwig von Mises w swojej książce „Human Action”, więc warto oddać mu głos:

„Większość biorących w niej (konferencji w Bretton Woods – przypis własny autora) krajów była wówczas zależna od przychylności USA. [...] Międzynarodowy Fundusz Walutowy nie osiągnął celów oczekiwanych przez jego protektorów. Podczas corocznych spotkań MFW zawsze odbywają się długie dyskusje, a przy okazji trafiają się rzeczowe uwagi i słowa krytyki na temat polityki walutowej i kredytowej rządów i banków centralnych. [...] A sprawy walutowe toczą się na całym świecie tak, jak gdyby nie było ani porozumienia z Bretton Woods ani Funduszu Walutowego.”⁷⁷

Mises, zwraca więc uwagę, że nie dość, iż decyzje podjęte podczas konferencji w 1944 roku nie były w pełni demokratyczne, to w rzeczywistości nie są do końca przestrzegane ustanowione tam założenia. Analizując owe założenia i podjęte decyzje, niewątpliwie należy zasięgnąć informacji z książki Jacques Rueffes’a pt. „The Monetary Sin of the West”. Uznaje się, iż zawiera ona najtrafniejsze analizy podjętych w Bretton Woods decyzji. Jacques Rueffes rozumiał skutki przejścia na system dolarowo-złoty, nie tylko w obszarze Stanów Zjednoczonych, lecz w odniesieniu do tego, jak wpłynie to w kontekście praktycznie całego świata. Bardzo trafnie przedstawił swoje przemyślenia na temat efektów powiązania dolara ze złotem i wykreowania go jako światową walutę rezerwową w przytoczonej powyżej pracy:

„Gdy jakiś kraj, posiadający kluczową walutę cierpi z powodu deficytu bilansu płatniczego – weźmy na przykład Stany Zjednoczone – wówczas płaci krajowi-wierzycielowi dolarami, które lądują w banku centralnym wierzyciela. Jednak jeszcze tego samego dnia wszystkie te dolary jako podstawa nowych kredytów wracają do kraju pochodzenia, na nowojorski rynek pieniężny. Dzięki temu kraj-dłużnik nie traci tego, co zyskał kraj-wierzyciel. Dlatego też kraj z kluczową walutą nigdy nie odczuwa skutków deficytu bilansu płatniczego. A główną konsekwencją jest to, że nie ma absolutnie żadnego powodu do jego zlikwidowania, ponieważ wszystko dzieje się tak, jakby ten deficyt w ogóle nie istniał. [...] W tej sytuacji Stany Zjednoczone mogły spłacać swój deficyt bilansu płatniczego w formie papierowych dolarów (...) W chwili, gdy banki

⁷⁷Mises L., Human Action, s. 478

51

centralne otrzymywały dolary, natychmiast wykorzystywały je na zakup amerykańskich weksli skarbowych i certyfikatów depozytowych nowojorskich banków, dzięki czemu dolary wracały do kraju swego pochodzenia. Ten zaś odzyskiwał tym sposobem wszystkie aktywa, które dopiero co wypłacił.”⁷⁸

Z powyższego opisu ewidentnie wynika, że wprowadzony system dolarowo-dewizowy prowadził nie tylko do znacznej inflacji, ale także stawiał Stany Zjednoczone w bardzo silnie uprzywilejowanej pozycji, gdyż pomimo znacznych inwestycji w innych krajach, importu dóbr, czy udzielania im pożyczek – jednym słowem utrzymując permanentny deficyt bilansu płatniczego, Stany Zjednoczone w ogóle nie odczuwały jego negatywnych skutków.

Tak więc, w sytuacji narzucenia światu dolara jako waluty rezerwowej, Stany Zjednoczone, bez żadnych konsekwencji mogły prowadzić politykę permanentnego deficytu budżetowego, zalewając świat tracącym się nabywcą dolarem i coraz bardziej się zadłużając. W tych okolicznościach Stany Zjednoczone zaczęły

prowadzić coraz mocniejszą politykę państwa opiekuńczego. I tak, już w 1946 roku rząd przyjął Employment Act, wydając tym samym wojnę bezrobociu oraz obiecując ludziom dążenie do pełnego zatrudnienia, nie zważając na koszty.

Jak zostało już wcześniej napomniane, na Konferencji Monetarnej i Finansowej Organizacji Narodów Zjednoczonych (bo tak brzmiała oficjalna nazwa spotkania w Bretton Woods), powstały dwie organizacje międzynarodowe, które zajmować się miały nader ważnymi sprawami o randze światowej. Niestety, tak jak MFW pozwolił na zerwanie narzuconej przez złoto dyscypliny, tak samo Bank Światowy, odpowiedzialny za transfer bogactwa od krajów rozwiniętych do krajów rozwijających się, przyczynił się do nieograniczonej kreacji pieniądza fiducjarnego, który rozlał się na wszystkie kraje powodując równomierny spadek jego siły nabywczej.

Hasła walki z bezrobociem, utrzymywanie wysokiego poziomu produkcji oraz koniec pojawiających się cykli koniunkturalnych, a tym samym uniemożliwienie powtórki z roku 1929 niewątpliwie przyjmowane były przez społeczeństwo z wielkim uznaniem oraz zadowoleniem. Jednak, „rosnące wydatki państwa i wynikające z nich, finansowane przez FED deficyty zaczęły stopniowo domagać się od siły nabywczej dolara stosownego haraczu i niweczyły postanowienia z Bretton Woods.”⁷⁹

78Rueff J., *The Monetary Sin of the West*, s. 75., New York 1972

79Lips F., *Złoty spisak*, s. 43

52

Kończąc podsumowanie wydarzeń oraz postanowień historycznych, bez których obecna sytuacja nie mogłaby mieć miejsca, należy także przytoczyć opisane w Rozdziale II zamknięcie „złotego okna” przez prezydenta Nixona w roku 1971. Od tego czasu, przy wspólnej polityce makroekonomicznej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Banku Światowego oraz Rezerwy Federalnej, świat aż po dziś dzień zostaje zalewany coraz większą ilością fiducjarnych (czyt. fałszywych) pieniędzy. Proces ich tworzenia jest niezwykle interesujący.

3.2. Inflacyjne działania FED

Istotną funkcją Systemu Rezerwy Federalnej jest konwersja długu na pieniądź. Poniżej, opisane zostaną trzy mechanizmy, w wyniku których banki pozyskują skrypty dłużne i zamieniają je w pieniądze.

I – Okno dyskontowe

Oznacza tak naprawdę okno pożyczkowe dla banków, ponieważ w sytuacji gdy nie starcza im gotówki, zgłaszają się one do Rezerwy Federalnej z prośbą o pożyczkę. Oczywiście sytuacje w których banki mają problem z płynnością występują bardzo często, gdyż przecież „rezerwy”, które utrzymują one w gotówce, wynoszą zaledwie kilka procent. Nawet, jeżeli w Stanach Zjednoczonych stopa rezerwy obowiązkowej wynosi dziesięć procent, to i tak około siedem, osiem procent „rezerw” stanowią papiery wartościowe. Tak więc nie trudno się dziwić, iż poziom ich wypłacalności jest niezwykle niski.

Okno dyskontowe wykorzystywane jest także w sytuacji, gdy pewna suma kredytów zostaje uznana za nieściągalne, a tym samym należy wykreślić owe „aktywa” z bilansu. W powyższej sytuacji, skoro spadła wartość aktywów, dochodzi także do spadku rezerw w takim stopniu, że ich wartość może się stać nawet ujemna...

Pożyczki udzielane bankom przez Rezerwę Federalną są dla nich niezwykle dochodowe, lecz przyczyniają się do ogromnego wzrostu podaży pieniądza, a tym samym osłabiania jego siły nabywczej. Oczywiście banki muszą zabezpieczyć je swoimi obligacjami lub innymi aktywami generującymi Cash flow, jednak niewątpliwie uzyskują z nich ogromne korzyści. Proces wygląda w ten sposób, że dany bank otrzymuje od FED’u przykładowo milion dolarów, za które musi płacić odsetki w wysokości ośmiu procent. Tak więc roczny koszt owej pożyczki wynosi osiemdziesiąt tysięcy dolarów. Cały problem kreacji pieniądza polega na tym, że otrzymany milion dolarów, bank traktuje jako depozyt w gotówce, a więc

53

staje się on podstawą do wykreowania z niczego kolejnych dziewięciu milionów dolarów (przy założeniu stopy rezerwy obowiązkowej na poziomie dziesięciu procent). Tak więc bank, pożyczając milion dolarów od Rezerwy Federalnej, ma możliwość udzielenia kredytów na łączną kwotę dziewięciu milionów dolarów! Wystarczy teraz, że kredyty będą udzielane średnio na jedenaście procent, co przyniesie zysk brutto w wysokości dziewięciuset dziewięćdziesięciu tysięcy dolarów. Odejmując od zysku brutto koszty uzyskania przychodu, czyli odsetki, które bank musi zapłacić Rezerwie Federalnej (osiemdziesiąt tysięcy dolarów) oraz jakieś koszty stałe (przykładowo dwadzieścia tysięcy dolarów), bank osiąga zwrot netto w wysokości dziewięciuset tysięcy dolarów! Proces omawianej kreacji pieniądza bardzo dobrze odwzorowuje poniższa tabela.

Rys. 7. Schemat kreacji pieniądza

Wkład własny:

1000

Utrzymywana rezerwa:

10%

Oprocentowanie kredytu:

11%

Maksymalna

Zysk na odsetkach na

Kwota od której

podstawie:

możliwa kwota

pobierane są odsetki

Wkładu

Kreacji

kredytu

własnego

pieniądza

1

900

900

99

99

2

810

1710

99

188

3

729

2439

99

268

4

656

3095

99

340

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

.

n

0

9000

99

990

Źródło: Opracowanie własne

Widzimy więc jak działa dźwignia na której opiera się proces kreacji pieniądza. Nie można zapominać, iż podaż pieniądza została przy tym zwiększona dziewięciokrotnie! Tak więc, jeżeli ilość rąk do pracy czy też surowców lub maszyn została na stałym poziomie, to wystąpienie inflacji jest czymś oczywistym.

II – Operacje otwartego rynku

Jest to najbardziej powszechna, a zarazem najbardziej destrukcyjna metoda kreacji pieniądzy fiducjarnych.

Cały proces zaczyna się od wystawienia przez rząd obietnicy, że w danym dniu w przyszłości, zobowiązuje się on do wypłaty określonej kwoty, wraz z odsetkami w zamian za nabyte obecnie kawałki papieru zwane obligacjami, czy też bonami skarbowymi. Już na wstępie należy zaznaczyć, iż są one tak naprawdę podstawą dla praktycznie całej obecnej w gospodarce podaży pieniądza. Owe skrypty dłużne są dopiero podstawą, które Rezerwa federalna klasyfikuje jako „stanowiące aktywa papiery wartościowe” i tworzy z nich banknoty oraz pieniądze bezgotówkowe. Są to aktywa, gdyż obietnica rządu jest teoretycznie czymś nieposiadającym żadnego ryzyka, a jej dotrzymanie „gwarantowane” jest przez uzyskiwane przez państwo dochody – podatki. Tak więc, Rezerwa Federalna posiadając w swoim bilansie owe „aktywa”, może zrównoważyć je wystawiając i przekazując rządowi „czeki Rezerwy Federalnej”, które następnie są indosowane i trafiają z powrotem na rządowe konto do któregoś banku Rezerwy Federalnej, jako „depozyt rządowy”. Depozyt ten, w formie „czeków rządowych” wykorzystywany jest przez rząd na pokrycie wszelkich jego wydatków i w tym momencie pieniądze fiducyjne przedostają się do gospodarki i deponowane są przez beneficjentów na ich prywatnych kontach w bankach komercyjnych. Owe wkłady, klasyfikowane są jako „depozyty banków komercyjnych” i z jednej strony uznawane są jako zobowiązania, gdyż są należą do depozytariuszy, lecz z drugiej strony, stanowią aktywa, ponieważ znajdują się one w banku i są mogą być wykorzystane na różne cele. Widzimy więc, że księgi kolejny raz zostały zbilansowane.

W tym momencie dochodzimy do operacji zahaczającej o kreatywną księgowość (ang. window dressing), ponieważ wspomniane powyżej depozyty, zostają przeklasyfikowane w księgach na „rezerwy”. Oczywiście nie są to rezerwy trzymane na wypadek, gdyby depozytariusze postanowili wycofać powierzone bankowi środki. W takiej sytuacji kreacja pieniądza przy pomocy rezerwy częściowej nie miałaby miejsca. „Rezerwy” oznaczają ustalony przez bank centralny odsetek depozytów, które banki komercyjne zobowiązane są utrzymywać. Tak więc, bazując na wspomnianym uprzednio przykładzie, jeżeli bank komercyjny zgromadzi depozyty w wysokości miliona dolarów, to przy dziesięcioprocentowej rezerwie obowiązkowej, musi utrzymać dziesięć procent z tej kwoty, a resztę, czyli dziewięćset tysięcy może przeznaczyć na „pożyczki bankowe”, które są na tyle intratną usługą, iż trudno ich nie wykorzystać.

Proces ten powoduje przedostanie się do gospodarki drugiej fali pieniędzy fiducyjnych, która tak samo jak pierwsza fala, powraca momentalnie do systemu bankowego tworząc nowe „depozyty” banków komercyjnych. Pod nowe „depozyty”, zostają udzielone kolejne pożyczki, które ponownie przedostają się do gospodarki przyczyniając się do wzrostu podaży

pieniądza, a następnie „lądują” na kontach bankowych jako kolejne depozyty. Proces ten, będący niczym innym jak schematem kreacji pieniądza, który został uprzednio przedstawiony na Rys. 7., a powtarza on się aż do osiągnięcia maksymalnej wydajności, czyli około dwadzieścia kilka razy.

W ten właśnie sposób, przy odpowiednim popycie na kredyty, z początkowego długu publicznego w wysokości miliona dolarów, banki komercyjne są w stanie zwiększyć podaż pieniądza aż dziewięćkrotnie. Oczywistym wydaje się więc fakt, iż siła nabywcza pieniądza nie może w tej sytuacji zostać utrzymana – musi spaść. Z tego też względu inflacja nazywana jest ukrytym podatkiem nałożonym na społeczeństwo.

III– Stopa rezerwy obowiązkowej

Opisany powyżej proces kreacji pieniądza i wynikając z tego wzrost jego ogólnej podaży opiera się na założeniu, że stopa rezerwy obowiązkowej wynosi dziesięć procent. Należy jednak pamiętać, iż wielkość

powyższego współczynnika nie jest sztywno ustalona, lecz jest określana arbitralnie, (oficjalnie) przez osoby odpowiedzialne w państwie za politykę monetarną. Tak więc, jeżeli zostanie uznane, iż gospodarka potrzebuje większej ilości pieniądza, co jest oczywiście absurdem, stopa rezerwy obowiązkowej zostaje zmniejszona, przyczyniając się do wzrostu podaży pieniądza. W przedstawionym powyżej założeniu, z depozytu w wysokości miliona dolarów i stopie rezerwy obowiązkowej wynoszącej dziesięć procent, system bankowy jest w stanie zwiększyć podaż o dodatkowe dziewięć milionów dolarów, przy stopie w wysokości pięć procent, podaż pieniądza mogłaby wzrosnąć nawet o dziewiętnaście milionów dolarów (milion/0,05-milion), natomiast przy zerowej stopie procentowej, nie byłoby teoretycznie żadnych ograniczeń wzrostu podaży pieniądza.

Widzimy więc, że ilość pieniądza obecnego w gospodarce jest wielkością w pełni arbitralną, a każdy dolar oparty jest jedynie na długu. Wahanie wielkości podaży pieniądza, będące jednoznacznie skutkiem opisanych wyżej działań oraz brak oparcia waluty na jakiegokolwiek namacalnej wartości przyczyniają się do wzrostów oraz spadków cen towarów i usług, odpowiednio przy zwiększaniu podaży pieniądza oraz przy kurczeniu się jego ilości. Te okresowe zmiany, powodują nic innego jak opisane już w niniejszej pracy cykle koniunkturalne.

Udowodniliśmy tym samym w praktyce, tezę głoszoną przez Austriacką Szkołę Ekonomii, iż cykle koniunkturalne są efektem pojawienia się rezerwy częściowej, a tym samym pieniądza fiducjarnego. Powyższe dowody, pozwalają także na potwierdzenie postawionej we wstępie tezy, iż głównym źródłem kryzysu i wszystkich aspektów z nim

56

związanych jest ekspansywna polityka monetarna nie mająca pokrycia w realnych oszczędnościach, jednak aby na tym nie poprzestawać, przedstawione zostaną w dalszej pracy kolejne dowody praktyczne.

Fannie Mae & Freddie Mac

Jak już wcześniej zostało powiedziane, obecny kryzys ma wiele cech wspólnych z tym, który rozpoczął się w roku 1929. Opisując przyczyny obecnej sytuacji, nie sposób nie cofnąć się do roku 1938, kiedy to została stworzona przez prezydenta Franklin D. Roosevelt'a, instytucja mająca pomóc Amerykanom w spełnieniu ich marzeń o własnym domu. Mowa w tym miejscu o Fannie Mae, której główny profil działalności polegał na skupowaniu od banków kredytów hipotecznych i tworzeniu z nich obligacji (Mortgage Backed Securities) opartych na rządowych gwarancjach. Następnie, wystawiane zostawały one na wolnym rynku gdzie nabywali je inwestorzy. „Wiarygodność rządu USA sprawiała, że papiery te zapewniały tanie refinansowanie akcji kredytowej i obniżało się oprocentowanie. Skutek był taki, że wzrosła w dużym stopniu dostępność kredytów mieszkaniowych.”⁸⁰ Obecnie Fannie Mae i powstały później Freddie Mac, będący praktycznie identycznymi instytucjami wspieranymi przez rząd, „poprzez emisję krótkoterminowych papierów wartościowych, wspierają finansowo trzydziestoletnie pożyczki o stałej racie odsetek na zakup nieruchomości, pomagając, przez użycie swapów stopy procentowej, w zabezpieczeniu się przed ryzykiem niekorzystnych zmian cen lub kursów.”⁸¹ Opisane powyżej swapy należą do rynku instrumentów pochodnych, którego wartość w ciągu zaledwie 20 lat wzrosła od zera do niewyobrażalnej sumy trzydziestu siedmiu bilionów dolarów. Rynek ten, jest niczym innym jak długiem, który wypełnia różnego typu fundusze inwestycyjne (przede wszystkim typu hedge) oraz co gorsze fundusze emerytalne. Jedynym wytłumaczeniem, dlaczego przy takim wzroście ilości pieniądza, nie wzrosła inflacja jest to, iż rynek instrumentów pochodnych doskonale ją ukrywa, nie pozwalając aby wykreowana gotówka przedostała się do obiegu pieniężnego. Firmy te, będące spółkami akcyjnymi często nazywane są „drugą Rezerwą Federalną”, ze względu na to, iż tak samo jak FED, dostarczają sektorowi bankowemu ogromnej płynności kapitałowej. W roku 1999 za rządów Bill Clinton'a poluzowano restrykcje obejmujące sprzedaż kredytów przez Fannie Mae, co przyczyniło się do znacznego wzrostu podaży

pieniądza oraz cen nieruchomości. Opierając się na stabilnym

80<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Historia-o-wilkach-i-owcach-czyli-co-stalo-u-zrodel-Kryzysu-842667.html>, sierpień 2008

81Hongbing S., Wojna o pieniądz, s. 259

57

wzroście cen, oraz rządowych programach wspierających budownictwo, banki udzielały kredytów hipotecznych osobom o słabej zdolności kredytowej. W ten sposób tworzyła się bańka, która stawała się na tyle niebezpieczna, iż Rezerwa Federalna zmuszona była zacząć podnosić stopy procentowe, które po kilkunastu podwyżkach osiągnęły poziom 5,25% w 2006 roku. Wynikający z tego wzrost rat kredytowych spowodował zaprzestanie spłaty odsetek przez setki tysięcy Amerykanów, więc banki zaczęły rozwiązywać umowy kredytowe i przejmować zastawione nieruchomości. Wzmożona podaż wystawianych przez banki nieruchomości spowodowała coraz poważniejsze spadki cen, co doprowadziło do bankructw wielu instytucji finansowych, paniką na rynkach, czego konsekwencją było pęknięcie bańki na owym rynku i rozpoczęciu kryzysu zwanego subprime (od angielskiego słowa subprime loan – kredyt bankowy udzielony osobie, posiadającej niską zdolność kredytową).

Uznaje się, iż Fannie Mae i Freddie Mac, w 2008 roku odpowiedzialne były za około pięćdziesiąt procent sumy całego amerykańskiego długu hipotecznego – czyli około sześć miliardów dolarów! Doprowadziło to do tego skupowanie od banków wspomnianych powyżej kredytów subprime, powodując iż banki stały się jeszcze mniej ostrożne i udzielały coraz więcej niepewnych kredytów, ponieważ dzięki dwóm powyższym instytucjom, mogły ominąć wspomniane już wcześniej regulacje bazylejskie. Było to przyczyną rozrostu kredytu na tak niespotykaną skalę i pojawieniu się takich zagrożeń, że w obawie przed finansowym kataklizmem postanowiono „uratować” obywateli i rząd nacjonalizował Fannie Mae i Freddie Mac. Owa nacjonalizacja jest niczym innym jak przerwaniem długów z prywatnych właścicieli na amerykańskie społeczeństwo. Tak więc, na początku września 2008 roku, rząd przejął na siebie ogromny ciężar zadłużenia, a na giełdach zapanowała euforia. „Chyba jeszcze nigdy nacjonalizacja nie wywołała takiej euforii na światowych giełdach jak przejęcie gigantów hipotecznych Fannie Mae i Freddie Mac przez rząd USA. Indeksy zyskały 3-4 procent.”⁸²

W ten właśnie sposób, krępując wolny rynek i nie pozwalając mu na niezbędne korekty, rząd przyczynił się do rozpoczęcia jeszcze większej ekspansji kredytowej, czego skutki w pewnym momencie będą niewyobrażalnie bolesne.

82<http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,5673594>,

Szal_zakupow_na_gieldach_po_nacjonalizacji_Fannie.html

3.3. Obecna sytuacja

Wydawać by się mogło, iż kryzys, który rozpoczął się w 2008 roku został zażegnany. Mamy przecież trwającą od około pięciu lat hossę na rynku akcyjnym oraz znaczą korektę na złocie, którego wysoka cena świadczy o niepokoju na rynku i dużym ryzyku pojawieniu się problemów. Jednak czy jest to spowodowane poprawiającymi się warunkami ekonomicznymi, czy raczej ogromną ilością kapitału wpompowanego w rynek akcji?

Rys. 8. Indeks S&P 500 a ilość środków wpompowanych w rynek

Źródło: <http://www.evotrader.wordpress.com>

Odpowiedź na powyższe pytanie, wydaje się być oczywista już po spojrzeniu na powyższy wykres. Biorąc pod uwagę, iż przy stu osiemdziesięciu jedno procentowym wzroście indeksu S&P 500, bezrobocie w Stanach Zjednoczonych jest najwyższe od trzydziestu lat, a ilość osób pobierających kupony na żywność zrównała się z ilością ludzi zamieszkujących Polskę, ciężko nie zgodzić się z przedstawianymi w niniejszej pracy, destrukcyjnymi skutkami kreacji pieniądza.

Rys. 9. Stopa zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych w latach 1970-2012

Źródło: <http://www.evotrader.wordpress.com>

Jeżeli więc powiedzieliśmy, iż za tak znaczącym wzrostem indeksu S&P nie kryje się realna poprawa koniunktury, lecz kreacja pieniądza, należy wspomnieć o bardzo istotnym współczynniku jakim jest Margin Debt. Współczynnik ten, określa ile akcji w danym okresie zostało zakupiona za kredyt, którego podstawą są owe akcje. Proces ten, jest bardzo prosty – ludzie skuszeni za pomocą przeróżnych środków, są tak zafascynowani obecnym stanem rynku i widzą w nim jeszcze tak duży potencjał wzrostowy, iż zamierzają wykorzystać dźwignie finansową, aby zwiększyć zwrot z kapitału własnego. W tym celu, udają się do banku po kredyt na zakup owych akcji. Banki nie mają żadnych przeszkód w ich udzielaniu, ponieważ finansują i tak

tylko połowę zakupów, a więc nawet przy pięćdziesięcioprocentowej przecenie akcji, bank jest w stanie odzyskać swoje środki.

Tak więc charakterystyczne dla opisywanego współczynnika jest to, iż jest on niski w okresie wysokich stóp procentowych i ogólnie złych nastrojów na rynkach, natomiast w okresie wzrostów, inwestorzy ulegający pokusie wielkich pieniędzy, podbijają jego wartość. Charakterystyczne jest również to, iż podczas załamań rynku czy to w 2000 roku, czy w 2008, współczynnik ten był na rekordowo wysokich poziomach. Zatem warto zbadać na jakim poziomie obecnie kształtuje się Margin Debt. Najlepszym wskaźnikiem będzie amerykańska giełda NYSE, ponieważ to właśnie za nią podążają inne giełdy na całym świecie. Bardzo

60

wymowne, a zarazem dające bardzo dużo do myślenia są w takim razie przedstawione poniżej wykresy.

Rys. 10. NYSE Margin Debt & Composite Index

Źródło: <http://evotrader.wordpress.com/page/2/>

Rys. 11. NYSE Margin Debt vs S&P 500

Źródło: Orcam Financial Group, LCC

Powyższe wykresy pomagają w uświadomieniu sobie jak cienka linia dzieli obecnie rynek od potężnego załamania. Bazując na nauczaniu przedstawicieli Austriackiej Szkoły Ekonomii, mówiących że im poważniejsza ekspansja kredytowa, tym bardziej tragiczne w

61

skutkach pęknięcie zbudowanej na niej bańki, możemy stwierdzić, że obecna „korekta” na pewno dorówna tym z roku 2000 oraz 2008, a prawdopodobnie je przewyższy. Świadczą o tym dane określające poziom długu zaciągniętego pod zakup akcji – w momencie pęknięcia bańki internetowej, wynosił on około 370 miliardów dolarów, w 2008 roku pogłębił się do 400 miliardów. Obecnie mamy do czynienia z Margin Debt na poziomie 425 miliardów dolarów, co jest nominalnym rekordem w historii.

Pomimo ciągłego wzrostu zadłużenia, nie rośnie inflacja, co również jest efektem niepokojącym. Poniższy wykres może pomóc w zrozumieniu owego zjawiska.

Rys. 12. Podaż pieniądza w obiegu, miara M3, USA

Źródło: shadowstats.com

Powyższy wykres pokazuje, iż pomimo ogromnego luzowania ilościowego przez Rezerwę Federalną, podaż pieniądza w obiegu ma przestrzeni kilku ubiegłych lat nie zmieniała się aż tak znacząco. Wynika to przede wszystkim z ograniczenia dostępności kredytu dla przeciętnych obywateli i przedsiębiorstw. Wątpliwe byłoby także stawianie tezy, iż spadające tempo cyrkulacji pieniądza jest wynikiem wzrostu preferencji czasowych społeczeństwa, a więc stania się ludzi bardziej oszczędnyimi. Konsumpcjonizm nadal jest powszechny, lecz bezrobocie na poziomie 22 procent (liczonym bardziej realnymi metodami, używanymi w latach osiemdziesiątych), po prostu uniemożliwia nabywanie dóbr i usług nie będących tymi pierwszej potrzeby. Drukowane pieniądze kierowane są więc w rynek akcji, przyczyniając się do windowania cen, lecz nie kryją się za tym adekwatne realne wzrosty wartości spółek.

62

Na podstawie powyższych danych, nauczaniu Austriaków oraz nabytej wiedzy z dziedziny ekonomii, możemy stwierdzić, iż kreacja pieniądza, w skali jakiej historia nigdy dotąd nie doznała, doprowadziła gospodarkę do takiego poziomu przegrzania, lub mówiąc inaczej, do napompowania się tak ogromnej bańki spekulacyjnej, że nie jest możliwe, aby obecna sytuacja utrzymała się w dłuższym okresie. Niewątpliwie dojdzie w przeciągu kilku lat do ogromnej korekty, której nazwa nadana przez media, będzie opierała się jedynie na pośredniej przyczynie – Margin Debt, nie uwzględniającej realnych przyczyn, jakimi są ingerencja rządu w wolny rynek oraz działania banku centralnego.

3.4. Proponowane zmiany systemu monetarnego

Będąc obywatelem świata, a tym samym widząc co się dzieje i martwiąc się o jego los, warto zastanowić się nad systemem monetarnym, który wyeliminuje problemy gospodarcze, a więc pozwoli na stabilny rozwój, bez niepotrzebnych cykli koniunkturalnych, wojen, finansowania wątpliwych moralnie przedsięwzięć, zubożania społeczeństwa oraz innych negatywnych rzeczy. Naprzeciw obecnej panującej ekonomii głównego nurtu, która okazuje się zupełnie nieskuteczna, czy to w trwałym rozwoju gospodarczym, czy chociażby walce z ubóstwem i bezrobociem, wychodzi wiele różnych propozycji reformy monetarnej, z których wiele jest ze sobą ogólnie bardzo powiązanych, lecz różnią się dopiero w szczegółowych kwestiach. Poniżej przedstawione propozycje są spójne do myśli Ekonomii Austriackiej. Odrzucone zostają natomiast teorie głoszone przez przedstawicieli Milтона Friedman'a (monetaryści), czy też Arthur Laffer'a (ekonomiści podaży). Obie te grupy

popierają manipulację podażą pieniądza, ich filozofia jest bardzo spójna, a opiera się na teorii, iż wolny rynek nie jest w stanie sam sobie poradzić. Obie wspomniane szkoły wierzą w obecny system oparty na interwencjonizmie, a z głoszonych przez nie postulatów nie wynikają żadne gruntowne zmiany. Zdaje się więc, że owe grupy nie zamierzają obecnego systemu zmieniać, a jedynie nim kierować...

Proponowana w niniejszej pracy reforma monetarna, dotyczy aspektów, które w sposób całkowity mogłyby wyeliminować wszelkie występujące problemy gospodarcze. Głównym punktem reformy, do którego wszelkie działania powinny dążyć jest:

-Odejście od pieniądza fiducyjnego

Jak zostało w niniejszej pracy przedstawione, pieniądz fiducyjny jest źródłem wszelkich problemów, z którymi mamy obecnie do czynienia. Przyczynia się on do ciągłej utraty siły

63

nabywczej pieniądza w wyniku wzrostu jego podaży, czyli inflacji, której tragiczne skutki zostały przedstawione w rozdziale II. Jest on tym samym przyczyną występowania baniek spekulacyjnych, o tak poważnych rozmiarach jak tworząca się obecnie, która jest jedną z faz cyklu koniunkturalnego opisanego w rozdziale I. Jednak przedstawiony powyżej główny punkt reformy, nie wnosi niczego do realnych zmian, które powinny nastąpić. Aby rzeczywiście gospodarka pozbyła się pieniądza fiducyjnego, muszą nastąpić konkretne zmiany, u jego źródła, czyli w amerykańskim systemie monetarnym. Aby pozytywne efekty owej reformy mogły dojść do skutku, przy jak największym ograniczeniu negatywnych efektów procesu dostosowawczego, muszą zajść proponowane poniżej zmiany:

1.Wprowadzenie standardu złota, denacjonalizacja znacznej części zapasów złota i srebra, oraz zniesienie wszelkich „praw” dotyczących legalnych środków płatniczych

2.Zlikwidowanie Rezerwy Federalnej oraz FDIC i wprowadzenie systemu wolnej, konkurencyjnej bankowości opartej na systemie stuprocentowej rezerwy

3.Znaczne ograniczenie ingerencji rządu, władzy poszczególnych agencji oraz departamentów, a tym samym minimalizacja biurokracji

Punkt 1.

Zniesienie prawa, ograniczającego wolność oraz swobodę obywateli, dotyczącego „legalnego środka płatniczego”, pozwoli ludziom na regulowanie zobowiązań kontraktowych w dowolnej, akceptowalnej przez dwie strony formie. Ludzie nie powinni być zmuszani do respektowania formy pieniężnej narzuconej im przez rząd, ani żadną inną instytucję.

Przywrócenie standardu złota, wiązałoby się najprawdopodobniej z największym oporem oraz trudnościami. Na samym początku, musiałyby zostać zmienione prawo, aby nie zezwalało ono na „kryzysowe zawieszenie płatności”, gdyż w takiej sytuacji ludzie wiedzieliby, że rząd i bank centralny w każdej chwili mogą kolejny raz zawiesić wymienialność waluty na złoto. Aby przekonać ludzi o dobrych intencjach, oraz stworzyć fundamenty pod nowy system, należałoby w następnej kolejności zdenacjonalizować skradzione ludziom w 1993 roku złoto, które obecnie przechowywane jest głównie w Fort Knox i innych skarbcach Stanów Zjednoczonych. Tak więc, należałoby przekazać znajdujące się tam złoto każdej osobie i instytucji finansowej,

w formie wymiany go za posiadane dolary. Aby tego dokonać, należy tak określić wagę dolara, co jest równoznaczne z ceną złota, aby można było wymienić wszystkie dolary wchodzące w skład agregatu M1 w stosunku jeden do jednego.

64

Trzymając się tego założenia oraz oficjalnych danych, iż Stany Zjednoczone posiadają dziesięć tysięcy ton złota, a podaź pieniądza M1 na maj 2014 wynosi 2800 miliardów USD⁸³, powinno się określić wartość dolara jako 1/7932 uncji. Wartość ta wynika stąd, że dziesięć tysięcy ton złota, to inaczej 0,353 miliarda uncji. Wartość ta, podzielona przez całkowitą podaź pieniądza, wyznacza cenę uncji złota na poziomie 7932 dolarów. Jest to cena mocno odbiegająca od obecnej wartości rynkowej, jednak biorąc pod uwagę słowa wielu znanych analityków, iż złoto jest bardzo mocno niedowartościowane oraz występujące manipulacje banków centralnych na rynku złota, można przyjąć tę wartość jako realistyczną, szczególnie w okresie potężnego kryzysu, lub niepewności i strachu związanych z procesem dostosowawczym.

Utrzymując powyższe założenia, każdy bank posiadałby w tym momencie depozyty na żądanie oparte na stuprocentowej rezerwie złota. Oczywiście rolę złota może pełnić każdy metal szlachetny, np. sprawdzone już w historii srebro. Szczegółowa analiza nowego systemu monetarnego i jego zdefiniowanie jest rzeczą wykraczającą poza obszar niniejszej pracy, dlatego też zostały przedstawione tylko hipotetyczne założenia powrotu do standardu złota. W każdym bądź razie, powyższy proces byłby wyjściem do kolejnego aspektu, jakim jest zlikwidowanie FED.

Punkt 2.

Likwidacja Rezerwy Federalnej dotyczy przede wszystkim jej formy jako banku centralnego. FED może funkcjonować jako izba rozrachunkowa, np. dla wydawanych bankom czeków. Bardzo ważnym punktem jest likwidacja „ubezpieczeniowych” agencji rządowych, takich jak np. FDIC, która to chroni banki i umożliwia im działania w obrębie hazardu moralnego, czego koszty ponosi ostatecznie podatnik. Dlatego też, w celu wyeliminowania podobnych praktyk, należy zderegulować system bankowy oraz ubezpieczeniowy wprowadzając zupełnie wolną konkurencję. Oczywiście może to doprowadzić do pojawiania się nieuczciwych praktyk bankowych, jednak wolna konkurencja najszybciej zdefiniuje i wyprze nieuczciwe podmioty. Tak więc, system bankowy powinien opierać się mniej więcej na swojej pierwotnej formie, w której występował podział na Loan Banking i Deposit Banking – depozyty na żądanie powinny być dostępne w każdej chwili w godzinach funkcjonowania banku, natomiast depozyty terminowe powinny zostać lokowane tylko za uprzednią zgodą depozytariusza, który będzie świadom faktu, iż na swój wkład może

⁸³www.research.stlouisfed.org/fred2/series/M1NS

65

być zmuszony poczekać określony czas. Wolna konkurencja pozwoli wkroczyć bankowości na o wiele wyższy wymiar moralny, dotyczący m. In. solidniejszego traktowania klienta, ponieważ każdy podmiot niespełniający wymagań, zostanie „wyrzucony” z rynku.

Bicie, czy też topienie monet, także powinno być w pełni konkurencyjną działalnością. Niewątpliwie wyeliminowałyby to, tak nagminnie pojawiające się w historii psucie pieniądza. Opisane powyżej praktyki miałyby o wiele bardziej łagodny przebieg, niż można byłoby to sobie wyobrażać, a to ze względu na fakt, iż nie nastąpiłby gwałtowny spadek podaży pieniądza, przyczyniający się do ogromnej deflacji. W efekcie dolar, w końcu stałby się produktem nieinflacyjnym, gdyż wzrost jego podaży, wynikałby ze wzrostu podaży złota. Tym samym, mielibyśmy do czynienia z zanikiem oczekiwań inflacyjnych oraz spadkiem stóp procentowych, co niewątpliwie przełożyłoby się na wzrost inwestycji.

Punkt 3.

„Last, but not least” aspekt dotyczy nie tylko odsunięcia rządu, czy też banku centralnego od ustalania „właściwej” podaży pieniądza i stóp procentowych, lecz także ogólnie rzecz biorąc mniejszej ingerencji w gospodarkę. Zarówno teoria mówiąca o niemożliwości socjalizmu, jak i historia, a nawet czasy współczesne pokazały nam, że centralne planowanie jest zupełnie nieefektywne i nie prowadzi do niczego dobrego.

Rząd powinien zerwać ze społeczeństwem niepisaną umowę, mówiącą o tym, że ma on prawo do kreacji pieniądza, który przeznaczony jest na walkę z biedą oraz bezrobociem, a ludzie nie muszą przejmować się bytem innych, tylko mogą skupić się na sobie. W gospodarce z prawdziwym pieniądzem, społeczeństwo byłoby bogatsze i z pewnością wiele osób poświęciłoby zaoszczędzony czas na pomoc potrzebującym. Faktem jest, iż w świecie bez inflacji, bardzo mocno poprawiają się wszelkie standardy moralne, gdyż ludzie nie muszą gonić za pieniądzem, lecz mogą skupić się na działalności kulturalnej, a także duchowej. Bardzo ważnym aspektem jest brak współzależności gospodarczej kraju, czyli innymi słowy jego niepodległość, ale także wolność i swoboda obywateli. Dlatego też, takie kwestie jak inwigilacja społeczeństwa, nakładanie coraz to nowszych (bardziej bezsensownych) podatków, rozrost biurokracji, czy też ingerencja w wolny rynek za pomocą ograniczania swobody zawierania umów, powinny zostać stanowczo ograniczone lub praktycznie zlikwidowane.

Rząd, finansując się oczywiście z podatków, powinien być narzędziem służącym do ochrony życia, czyli zapewnienia bezpieczeństwa oraz ochrony wolności i własności obywateli.

66

Spełnienie powyższych punktów niewątpliwie byłoby fundamentem, na którym mogłaby odbudować się zdrowa, stabilna gospodarka. Jednak, poprzedzający rozwój proces dostosowawczy, nie byłby okresem ani łatwym, ani krótkim. Już pierwszy punkt przedstawionego wyżej planu zamroziłby wzrost podaży pieniądza powodując nagłą panikę i załamanie się giełdowych indeksów. Tym samym, zniknęłoby wiele papierowych fortun, a firmy nadmiernie się lewarujące prawdopodobnie ogłosiłyby upadłość ze względu na bardzo niską dostępność kredytów. Z tego też względu nastąpi wzrost bezrobocia, jednak będą to czynniki tylko chwilowe, ponieważ gdy społeczeństwo uwierzy w nowy system monetarny, wzrośnie popyt na metale szlachetne, naprzeciw któremu wyjdą kopalnie wydobywcze oraz złotnicy, jubilerzy, czy też osoby prywatne. Na rynku pojawi się większa ilość pieniądza, a prawo popytu i podaży ustali rynkową, naturalną równowagę pomiędzy jego ceną a ilością. Po ustanowieniu owej równowagi, gospodarka powróci na falę wzrostu, tym razem już stabilnego, bez destrukcyjnych cykli koniunkturalnych oraz inflacji.

ZAKOŃCZENIE

Zakończenie przedstawionej pracy, zostanie wykorzystane w celu ustosunkowania się do postawionej we wstępie tezy oraz podsumowanie najważniejszych aspektów, przyczyniających się do jej potwierdzenia.

Jednak, należy zauważyć, iż powyższa praca nie wyczerpuje tematu, który porusza, niewątpliwie słuszne będą wszelkie przyszłe badania nad zagadnieniem źródeł kryzysów. Nie prezentuje ona także w sposób szczegółowy dorobku Austriackiej Szkoły Ekonomii. Teoria „Austriaków” jest tak bogata i porusza tak szeroki wachlarz tematów, tych z pozoru prostych oraz tych bardzo złożonych, że pełne jej poznanie możliwe jest

dopiero po sięgnięciu do dzieł jej przedstawicieli, nie zaś opracowań. Ciężko nie zgodzić się z pozytywnymi stronami ekonomicznego pluralizmu, dlatego też zachęcam do zgłębienia Teorii Austriackiej, tym bardziej, iż nawet największe dzieła jej przedstawicieli, napisane są w sposób zrozumiały nie tylko dla ekonomisty, lecz także dla zwykłego Homo Sapiens.

Poniższa praca, pomimo iż znajdują się w niej treści zaczerpnięte od „Monetarystów”, „Instytucjonalistów”, czy nawet „Keynesistów”, została w górnej mierze oparta na dorobku „Austriaków” z tego względu, iż według mnie, jest to jedyna teoria stwierdzająca i opisująca bezpośrednio przyczyny kryzysów gospodarczych, a ponadto dająca praktycznie gotowy przepis, jak owym problemom zaradzić, co mam nadzieję, niniejsza praca potwierdza.

Tak więc, odpowiadając na pytanie postawione we wstępie, bazując na przeprowadzonym badaniu jakim jest niniejsza praca, której fundamentem była wiedza nabyta na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, przede wszystkim podczas zajęć z makro- i mikroekonomii, z bankowości centralnej i komercyjnej oraz z finansów i ekonomii politycznej, jestem przekonany, że oparcie głównego nurtu makroekonomii na postulatach Austriackiej Szkoły Ekonomii, uchroniłoby światową gospodarkę przed kryzysami, a więc także przed ich następstwami, a już na pewno przynajmniej znacznie zminimalizowałoby ich wymiar.

Bazując na teorii oraz historii, która została przedstawiona w trzech poprzednich rozdziałach ciężko nie zgodzić się z postawioną tezą mówiącą o tym, że to właśnie dług, czyli współczesny pieniądz nie mający pokrycia w realnych oszczędnościach jest główną, a nawet jedyną przyczyną wszelkich perturbacji z którymi mieliśmy i mamy do czynienia. Przeprowadzona analiza wykazała także, że za ową przyczynę odpowiedzialny jest aparat państwowy, z bankiem centralnym na czele. Prowadzona przez Rezerwę Federalną ekspansywna polityka monetarna oraz konsekwentne obniżanie stóp procentowych były

68

efektem sztucznej euforii inwestorów, co w konsekwencji doprowadziło do powstania bańki na rynku nieruchomości. Nieuniknioną korektę powyższych działań mogliśmy obserwować począwszy od roku 2008, kiedy to upadł bank inwestycyjny Lehman Brothers. Był to jednak dopiero „przedsmak” tego, co niewątpliwie wkrótce nastąpi, ponieważ działania ochronne rządu nie pozwoliły rynkowi się oczyścić, tylko utrzymały nierentowne przedsięwzięcia przy życiu, powodując coraz większy rozrost bańki i długu publicznego. Koszty tych działań ponosi niestety nikt inny jak obywatel, a w szczególności klasa średnia, emeryci oraz osoby skłonne do oszczędzania, gdyż to właśnie w te grupy najbardziej uderza ukryty podatek, czyli inflacja. Struktura owej pracy, miała ułatwić w zrozumieniu słuszności postawionej ów tezy. Tak więc, w pierwszej części pracy, zostały przedstawione najważniejsze aspekty Teorii Austriackiej, odnoszące się do pieniądza, bankowości oraz kryzysów. W rozdziale II, pokazano jak ewolucja pieniądza i bankowości doprowadziła system monetarny do odejścia od wartości rzeczywistych i jak wprowadzony został pieniądz oparty tylko na zaufaniu. W trzeciej części pracy, zbadano natomiast skutki owej ewolucji oraz determinanty, które są głównym źródłem problemów. Zaproponowane zostały także możliwe zmiany oraz sposób jak można je wprowadzić i uzdrowić nasz system monetarny i całą gospodarkę.

Przeprowadzona analiza dostarcza informacji, iż jedynym możliwym działaniem prowadzącym do zażegnania coraz poważniejszych cykli koniunkturalnych, zubożania społeczeństwa oraz innych negatywnych skutków rezerwy częściowej, umożliwiającej kreację pieniądza jest wprowadzenie standardu złota, czyli odejście od niemającego pokrycia w żadnej realnej wartości pieniądza fiducyjnego. Możliwie dobrym rozwiązaniem, mógłby być system bankowości islamskiej, jednak z wielu względów jego wprowadzenie byłoby praktycznie niemożliwe do zrealizowania. Bankowość islamska nie była przedmiotem badań w niniejszej pracy, jednak warto zapoznać się z tymże systemem.

Reasumując, mam nadzieję, iż postawiona teza została wyjaśniona w sposób klarowny i treściwy. Mam także nadzieję, że negatywne konsekwencje pieniądza fiducjarnego, ingerencji rządu w wolny rynek, a także centralnego planowania wielkości podaży pieniądza za pomocą stóp procentowych i innych niekonwencjonalnych metod, zostały przedstawione w sposób spójny i logiczny. Wierzę, iż społeczeństwo opowie się za pozytywnymi stronami wprowadzenia pieniądza opartego na realnej wartości, gdyż jest to jedyny sposób na powrót gospodarki na ścieżkę stabilnego wzrostu oraz na poprawę ogólnego poziomu społecznego dobrobytu.

69

BIBLIOGRAFIA

ahdictionary.com, (09.06.2014), Fiat money <http://ahdictionary.com/word/search.html?q=fiat+money>

bankier.pl, (09.06.2014), Historia o wilkach i owcach, czyli co stało u źródeł Kryzysu <http://www.bankier.pl/wiadomosc/Historia-o-wilkach-i-owcach-czyli-co-stalo-u-zrodel-Kryzysu-1842667.html>

Barczyk R., Kowalczyk Z., Metody Badania Koniunktury Gospodarczej, Warszawa 1993

Callahan G., Czym jest ekonomia Austriacka?, www.mises.pl/60

Callahan G., Ekonomia dla normalnych ludzi, Warszawa 2004

Chrupczalski S., Przegląd teorii cyklu koniunkturalnego KASE, Kraków 2009

Colander D. C., Landreth H., Historia myśli ekonomicznej, Warszawa 2010

De Soto J. H. Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne, Warszawa 2009

Dives J., The Invisible Crash: What it is, Why it Happened, How to Protect Yourself Against it, New York, 1975

Elgar E., Aldershot, Essays on Capital and Interest: An Austrian Perspective, United Kingdom 1996

en.wikipedia.org, (09.06.2014), Reserve requirement http://en.wikipedia.org/wiki/Reserve_requirement

en.wikipedia.org, (09.06.2014), Transaction deposit http://en.wikipedia.org/wiki/Transactional_account

Exter J., The U.S. and the World are, Blakely's Investment Review, Vol. 1, No. 1, 1989

Federal Reserve Bank of Philadelphia, The National Debt, 1998

Fisher I., 100% Money and the Public Debt, New York 1936

Galbraith J. K., Ekonomia w perspektywie, Warszawa 1992

Greenspan A., Gold and Economic Freedom, www.liberalis.pl/2008/10/27/alan-greenspan-zloto-i-wolnosc-gospodarcza

Griffin G. E., The Creature from Jekyll Island, Wrocław 2012

Hayek F. A., Czy możemy jeszcze uniknąć inflacji?, <http://mises.pl/blog/2008/02/23/friedrich-august-von-hayek-czy-mozemy-jeszcze-uniknac-inflacji/>

70

Hongbing S. Wojna o pieniądz, Warszawa 2010

Hoppe H., Hultberg N, Rothbard M.N., Salerno J, Jak zrujnować gospodarkę, czyli Keynes wiecznie żywy, Warszawa 2004

Kacperski J., Szkoła austriacka wobec socjalizmu, Warszawa 2009

Keynes J. M., Ekonomiczne konsekwencje pokoju, 1919

Keynes J. M., Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza, Warszawa 1956

Kolko G., The Triumph of Conservatism, New York 1963

Lips F., Złoty spisek, Kobierzyce 2010

Machaj M., Ben Bernanke pod ścianą, <http://mises.pl/blog/2008/06/12/mateusz-machaj-ben-bernanke-pod-sciana/>

Mises L. v., Economic Calculation in Socialist Commonwealth, German 1920

Mises L. v., Human Action, New Haven 1949

Moss L. S., Vaughn K. I., Hayek's Ricardo Effect: A Second Look, The American Journal of Economics and Sociology , Vol. 69, No. 1, 2010

Nash R. H., Money, banking, and biblical ethics, „Durrell Journal of Money and Banking”, 1990

Nasz Dziennik, 23.01.2009 r.

Palyi M., The Twilight of Gold, Chicago 1972

pl.wikipedia.org, (09.06.2014), Alchemia
www.pl.wikipedia.org/wiki/Alchemia

pl.wikipedia.org, (09.06.2014), Stopa rezerw obowiązkowych
www.pl.wikipedia.org/wiki/Stopa_rezerw_obowiazkowych

prokapitalizm.pl, (09.06.2014), Ludzkie działanie – Dobra kapitałowe i kapitał

<http://prokapitalizm.pl/ludzkie-dzialanie-dobra-kapitalowe-i-kapital.html>

research.stlouisfed.org, (09.06.2014), M1 Money Stock www.research.stlouisfed.org/fred2/series/M1NS

Rothbard M. N., *Conceived in Liberty: The Revolutionary War*, New Rochelle 1979

Rothbard M. N., *The Mystery of Banking*, United States 1983

Rothbard M. N., *What Has Government Done to Our Money?*, Larkspur 1964

71

Rothbard M. N. *Wielki Kryzys w Ameryce*, Kraków, 2010

Rothbard M. N., *Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza*, Warszawa, 2009 Rueff J., *The Monetary Sin of the West*, New York 1972

Salsman R. M., *Gold and Liberty*, Great Barrington 1995 Samuelson P. A., *Economics*, New York 1970

Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 2008 r.

Wormser R., *Conservatively Speaking*, Mendham 1979

wyborcza.biz, (09.06.2014), *Szał zakupów na giełdach po nacjonalizacji Fannie Mae i Freddie Mac*

[http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,5673594,](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,5673594)

[Szal_zakupow_na_gieldach_po_nacjonalizacji_Fannie.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,5673594)

ZESTAWIENIE SPISÓW

Rys. 1. Struktura produkcji. Trójkąt Hayek'a.....	
12	
Rys. 2. Efekt akordeonowy.....	
13	
Rys. 3.	
Model wzrostu gospodarczego Garrison'a.....	
14	
Rys. 4. Fazy cyklu koniunkturalnego.....	
15	
Rys. 5. Charakterystyki poszczególnych faz cyklu koniunkturalnego.....	
16	
Rys. 6.	
Wykres złota w latach 1971 – 2011.....	
35	
Rys. 7. Schemat kreacji pieniądza.....	53
Rys. 8. Indeks S&P 500 a ilość środków wpompowanych w rynek.....	
58	
Rys. 9. Stopa zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych w latach 1970-2012.....	
59	
Rys. 10.	
NYSE Margin Debt & Composite Index.....	

60

Rys. 11.

NYSE Margin Debt vs S&P 500.....

60

Rys. 12.

Podaż pieniądza w obiegu, miara M3, USA.....

61

